№ 74. Kraków, 31 Marca — Piątek. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. Reformy, w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Prenumerata wynosi:
W miejscu: miesięcznie 2 zlr., kwartalnie 5 zlr.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zlz. 50 ct. — kwartalnie 6 zlr.

Kraków, 30 marca.

W. ks. Włodzimierz wyjechał z Wiednia wraz z chorą swą małżonką serdecznie żegnany przez cesarza Franciszka Józefa. Zwolennicy jednodniowej polityki z przejazdu brata carskiego przez stolicę Austro-Węgier wysnuwali daleko sięgające wnioski co do zawiązania przyjaznych stosunków między Austryą i Rosyą, które w ostatnich czasach na ciężkie wystawione są próby. Rozproszyły się jednak nadzieje optymistów, upatrujących w odwiedzinach członków rodzin panujących rękojmię europejskiego pokoju. Dziś jest już rzeczą pewną, że W. ks. Włodzimierz nie miał żadnej specyalnej misyi do spełnienia, i że wcale nie było mowy o możliwem spotkaniu się cara z cesarzem austryackim. Etykiecie dworskiej stało się zadosyć w urzędowych powitaniach i pożegnaniach gości z nad Newy, sam pobyt atoli brata carskiego w Wiedniu pozostał bez najmniejszego wpływu na polepszenie dość naprężonych stosunków, jakie zachodzą między Austro-Węgrami i Rosyą.

W obec kategorycznych oświadczeń organów urzędu spraw zagranicznych, które gorliwie starają się upewnić opinię publiczną o niemożliwości zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem III, dziwnie brzmią zapewnienia prasy urzędowej, że z horyzontu politycznego znikły wszelkie czarne punkta, tak, jak gdyby stosunki monarchii austro-węgierskiej do Rosyi nie pozostawiały nic do życzenia.

Tego rodzaju złudzenia do smutnych doprowadzić mogą rezultatów.

Od chwili zajęcia Bośnii i Hercegowiny Austro-Węgry podjąć musiały choć w innem znaczeniu program rosyjski na Wschodzie, lecz dotychczas nie wyzwoliły się jeszcze w działaniach swoich i planach na przyszłość z pewnego rodzaju obawy przed Rosyą. Z natury rzeczy powstać musiał antagonizm polityczny, który nie da się usunąć i prędzej czy później doprowadzić musi do krwawego starcia się dwóch współzawodniczących mocarstw na półwyspie bałkańskim. W takich warunkach o przyjaznych stosunkach między Austro-Węgrami i Rosyą mowy być nie może, lecz raczej nieprzyjaźń wzmagać się musi, dopóki nie wybuchnie w otwartym boju.

Przyjęcie podarunku europejskiego dla zaprowadzenia spokoju i porządku w Bośnii i Hercegowinie, w których Turcya przez pięć wieków nie zdołała zaszczepić ładu, było nieszczęśliwym pomysłem, który na długie czasy uwikłał Austro-Węgry w niebezpieczeństwa wojny. Daleko jeszcze do zupełnego uspokojenia zajętych krajów. Kiedy ono się skończy, niewiadomo, podobnież jak nie można powiedzieć, do jakich doprowadzi ono zawikłań. Dotychczas Austro-Węgry nie skorzystały z narzuconej im przez Bismarka roli opiekuna Sławian bałkańskich. Prędzej czy później nastąpić musi wcielenie Bośnii i Hercegowiny do monarchii Austro-Węgierskiej, — chwila ta będzie hasłem do wojny z Rosyą.

Z powodu więc sprzeczności interesów austro-węgierskich i rosyjskich na Wschodzie, Austro-Węgry raz na zawsze wyrzec się powinny nadziei pozyskania kiedykolwiek przyjaźni Rosyi, bo jej ani dziś ani w przyszłości zyskać nie mogą bez poświęcenia najżywotniejszych swych interesów. O tem powinna pamiętać dyplomacya austryacka — wzgląd na ten naturalny antagonizm stanowić winien niejako przewodnią myśl w polityce wschodniej Austro-Węgier, gdyż przez tradycyjne zaskarbianie sobie względów Rosyi i pewną dla niej uległość monarchia rakuska nie uzyska moralnego wpływu u ludów sławiańskich i nie zabezpieczy swych interesów materyalnych na półwyspie bałkańskim.

Najszersze uznanie praw narodowych obok niezawisłego i silnego stanowiska wobec Rosyi — oto hasła polityki austro-węgierskiej na Wschodzie. Do zajęcia zaś takiego stanowiska trzeba śmiałej inicyatywy i stanowczości w spełnianiu sławiańskiego posłannictwa monarchii. Przeciw zalewowi barbarzyńskiego panslawizmu, opartego na prawosławiu, stanąć winny rzesze wolnych i szczęśliwych ludów sławiańskich i stoczyć pod egidą Austro-Węgier walny bój w obronie cywilizacyi Zachodu.

Taka jest dziejowa misya monarchii Austro-Węgierskiej. Wielkie też zadania i ważne obowiązki ciężą na reprezentancie Austro-Węgier przy dworze rosyjskim. Czy niedawno mianowany poseł hr. Wolkenstein dorósł do spełnienia owych zadań — orzec trzeba, bo z dotychczasowej jego działalności dyplomatycznej nie można wnioskować o uzdolnieniu nowego posła w Petersburgu. Przeciwnie istnieją pewne wskazówki, że hr. Wolkenstein hołduje tradycyjnemu optymizmowi dyplomacyi austryackiej, który przez zamykanie oczów na niebezpieczeństwa grożące monarchii nieraz pogrążał ludy rakuzkie w przepaść nieszczęść bez miary.

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Poznań, 30 marca.

(Popisy wielkanocne w szkołach obywatelskich. — Luxiada. Mowa posła Wierzbińskiego. — Emigracya do Ameryki. — Pomnik dla śp. Warnki.)

(×) W tutejszych szkołach obywatelskich *) odbywały się w ostatnich tygodniach popisy wielkanocne, z których rodzice i publiczność mogła się o postępach dzieci w naukach osobiście przekonać. Już *a priori* można było sądzić, że w szkołach tutejszych, gdzie prąd germanizacyjny główną rozłożył sobie kwaterę, o zbyt wielkich postępach w naukach mowy być nie może. Przypuszczenia nasze aż nadto się sprawdziły. Biedne dziecko polskie, tresowane w obcej i nieznanej mu mowie, nie tylko że żadnych w naukach nie odnosi korzyści, lecz po prostu karłowacieje umysłowo jak najzupełniej. Oto kilka przykładów, które niech same za siebie przemawiają: Nauczyciel oddziału pierwszego, a więc najwyższego w jednej z tutejszych szkół obywatelskich, zadaje uczniom list do napisania. Jeden z nich pisze: „Drogi przyjacielu! Przysyłam ciebie twoje książki" itd., albo w klasie VI w szkole przy ulicy wrocławskiej, czyta dziecko po polsku taką chińszczyzną: „Trzeba w nim na i psziud cagoni skołpacz i gra biami uruwnacz. Potem szeje sze i szasi młode drochewka obsinga sze i prschincują do kolkuw". I w obec takich postępów mówi minister o ś w i e c e n i a w sejmie pruskim, że od czasu zaprowadzenia inspekcyi rządowej w szkołach poznańskich, postępy dzieci w naukach coraz większe przybierają rozmiary. Czy to nie ironia?

Z tutejszych inspektorów rządowych jedno z pierwszych miejsc zajmuje znany wam już p. Lux. W swoim szale germanizacyjnym zapędza się tak dalece, że każde dziecko polskie z niezupełnie polskiem nazwiskiem, zamienia jednem pociągnięciem pióra na Niemca. W wsi Dopiewie pod Poznaniem przemienił p. Lux w ten sposób nazwisko Foryś na Vorreiter, Lofer na Laufer, gdzieindziej znów z Mendlowicza zrobił Mendel, a z poczciwej polskiej Betki — Boethke. Lecz na tem nie dosyć. Pan inspektor z Dopiewa uważa dzieci tak przez niego przechrzczone za Niemców. Na mocy tego naturalnym też wynikiem było, że 50 dzieci polskich wykluczono od nauki religii i polskiego w ojczystym ich języku. Tak więc biedne nasze dziecko polskie marnieć musi w szkole, „jak wiosny kwiaty poranne, zębem mrozu podcięte". Nie opiekunem i ojcem jest nauczyciel u nas dla dziecka polskiego, lecz nieczułym katem, który mowy jego nawet nie rozumie. O sprawie tej wspomniał w jednem z ostatnich swych przemówień sejmowych także ks. dr. Stablewski i słusznie zauważył „że rozporządzenia p. Luxa przypominają nieledwie czasy Murawicwa na Litwie, przypominają ukazy, nie mające już od dawna nawet na Litwie praktycznego znaczenia". Gdy rodzice tak prześladowanych przez inspektorów dzieci, udają się do wyższej władzy z zażaleniem, p. Lux zdaje natenczas t. zw. *Bericht*, który idzie wprawdzie do rejencyi, lecz na tem koniec i… *finita la comedia. Grenzboten* napiszą tylko artykuł, że o germanizacyi Księstwa mowy nie ma. „Przeklęcie umiesz przekręcać" wołamy na to z Falstafem.

Wczorajsza mowa posła Władysława Wierzbińskiego w sejmie pruskim przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych o germanizacyi naszego księstwa, była znowu publicznem oskarżeniem przeciw nadużyciom, jakiego się wszyscy tutejsi Niemcy na nas dopuszczają. W jasnych i treściwych słował wykazał szanowny mowca niecne postępowanie tutejszych kulturników, którzy nie tylko że zmieniają na swoją modłę nazwy polskich miejscowości, lecz fałszują po prostu nazwiska nasze w sprawach rządowych i sądowych. Reskrypt wydany w tej mierze przez prezesa tutejszego sądu nadziemiańskiego p. v. Kunowski podał poseł Wierzbiński surowej lecz sprawiedliwej krytyce i na mocy tych licznych niesprawiedliwości, zapytał się p. Puttkamera jako wiceprezesa gabinetu, ażali długo jeszcze stan taki trwać będzie, dokąd ten dziki rodzaj pastwienia się nad Polakami doprowadzi i czyż koniecznie ma i nadal siła brać górę nad prawem.

Pan minister słuchał i… milczał. Na drugi dzień poseł Hahn w nader niezgrabny sposób starał się postępowanie rządu uniewinnić, lecz ponieważ przemowy posła Hahna nawet u samych Niemców budzą śmiech i żadnej do nich Niemcy nie przywiązują wartości, dlatego usługa jego oddana rządowi nie wiele mu pomogła. Mowa posła Wierzbińsktego, to nowy dowód, że „łzy i rozpacz są skarbnicą naszą" i że położenie nasze w zaborze pruskim staje się coraz gorsze…

Nieszczęsna mania emigrowania ludu naszego do Ameryki, zaczyna znowu w niektórych odzywać się okolicach. I tak z Nakła, Szubina, Żnina, Kcyni, Witkowa i Więcborka dochodzą nas wieści, że kilkadziesiąt rodzin polskich wybiera się w tym i przyszłym miesiącu „za chlebem" do Ameryki. Miejmy nadzieję, że to objaw sporadyczny, który się więcej nie powtórzy, chociaż korespondent berliński do tutejszej *Pos Ztg.* pisze, że wędrówki do Ameryki, sądząc z wiadomości otrzymanych z różnych stron Niemiec, przybiorą w tym roku większe rozmiary, jak w roku zeszłym.

Jak wiecie zajął się *Dziennik Pozn.* po śmierci śp. St. Warnki zbieraniem składek, aby mu z tychże wystawić nagrobek w dowód uznania zasług i pracy jego około dobra społecznego. Od śmierci śp. Warnki kilka zaledwie minęło tygodni, a składka na cel ten zebrana wynosi dzisiaj przeszło 1077 marek. „Słowo w dobrej powiedziane chwili" zawsze zwykło w naszych stosunkach stokrotne wydawać owoce.

*) Niemieckie *Bürgerschulen* przetłumaczono w Wielkopolsce na „obywatelskie", gdy u nas przyjęto nazwę dla szkół tego rodzaju przez komisyę edukacyjną używaną — „szkoły wydziałowe". Jest to mniej więcej ta sama kategorya szkół. *(Redakcya.)*

Wiedeń, 28 marca.

(C.) Większa część dzisiejszych dzienników przemilczała o ważnem oświadczeniu p. Dunajewskiego, które przy końcu obrad nad taryfą cłową złożył wczoraj w komisyi. Obadwa rządy monarchii zgodziły się na to w zasadzie, żeby na korzyść obódwu portów: Triestu i Rieki ustanowić cło dyferencyalne od kawy. Opust zapewne wynosić będzie 5 złr. od stu kilogramów i będzie mieć ten skutek, że cały przywóz tego towaru zwróci się na drogę morską. Wysokość opustu nie jest jeszcze ostatecznie ustanowioną i minister zapowiedział, że rząd wniesie odnośne przedłożenie przed rozpoczęciem obrad nad taryfą w Izbie. Publiczność zresztą zapatruje się już dziś nierównie chłodniej na kwestyę cła od kawy, którego wysokość u ludności ubogiej na razie wywołała istotne przerażenie. Cena kawy, jak cena każdego ziemiopłodu, zawisła głównie od urodzaju. Plantacye kawy rozszerzyły się ogromnie w ostatnich latach. Można się więc spodziewać, że pomimo podwyższenia cła, z którego się skarb państwa blisko pięć milionów więcej dochodu spodziewa niż miał dotychczas, sklepowa cena kawy w najbliższym czasie wcale się nie podniesie.

Co do zwołania Izby posłów po świętach, pan Smolka waha się jeszcze między 18 a 20 kwietnia. Delegacye mają być zwołane 15 kwietnia i delegacya austryacka zapewne tylko dwa posiedzenia odbędzie, jedno dla odebrania wniosku rządowego, drugie dla zawotowania żądanego kredytu. W delegacyi węgierskiej może być, że zostanie poruszoną kwestya wcielenia do monarchii krajów przez nią zajętych. Pomimo, iż pozornie niedawne naprężenie stosunków międzynarodowych zwolniało, chwila nie jest odpowiednią do uczynienia kroku, który mógłby znów wszystkie, czy to na pół utajone, czy wyraźne nieprzyjaźnie rozruszać. Rząd przeto myśli tej na teraz popierać nie będzie, ale nie będzie mógł przeszkodzić, jeśli członkowie delegacyi węgierskiej zechcą dać wyraz opinii, która zdaje się w politycznych kołach węgierskich coraz więcej wziętości zyskiwać.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła p. Grocholski zdawał sprawę z konferencyi, jaką delegacya Koła odbyła z ministrem handlu w sprawie kolei wicynalnych. Baron Pino powtórzył to, o czem już wiedziano, to jest, że rząd na żadną poprzeczną kolej nie zezwoli, któraby mogła część frachtu od kolei transwersalnej odwrócić ku kolei Karola Ludwika, oświadczył jednak stanowczo, że gotów jest koncesyonować kolej wicynalną z Tarnopola do Chorostkowa, równie, jak takąż kolej z Zadwórza do Podhajec. Pan Sochor gotów jest przystać na to skrócenie linii Tarnopolskiej. Prawdopodobnie ma on to przekonanie, w naturze rzeczy uzasadnione, że niezbyt długo czekać będzie na przedłużenie tej linii do Kopeczyniec, o siedm ćwierci mili od Chorstkowa odległych. Być nie może, żeby taka przerwa komunikacyi parowej długo się ostała. Spółka kolei Zadwórzecko-Podhajeckiej sama sobie utrudniła interes, gdy wbrew pierwotnemu zamiarowi podała o koncesyę na linię aż do Buczacza. Skoro powróci do pierwszej swej myśli i na teraz poprzestanie na budowie do Podhajec, o cztery mile od Buczacza odległych, to trudności nie napotka. Wiadomo zaś, że spółka ta miała głównie na oku okolicę Przemyśla i Brzeżan, żyzną i bogatą w lasy dębowe, której do wyzyskania przyrodzonego bogactwa, tylko łatwego wywozu brakuje. Celu tego spółka dopnie, nie dochodząc teraz do Buczacza. Na miejsce p. Abrahamowicza, który wystąpił z komisyi przemysłowej, Koło postanowiło wybrać p. Żuka Skarczewskiego, który przez czas długi był członkiem tej komisyi, ale kilka tygodni temu wystąpił, będąc do wyjazdu ważnemi względami familijnemi znaglonym. Koło nie mogło pracowitszego i sumienniejszego członka wybrać do tej komisyi, której nader żmudna praca tak wolno postępuje. Sprawa szląska była na porządku dziennym tego posiedzenia, ale musiała być odroczoną z powodu, że członkowie Koła, którzy się nią głównie zajmują, byli właśnie tego wieczora w komisyach Izbowych zajęci. Z powodu szczupłego kompletu, Koło nie przystąpiło także do rozbioru drugiego przedmiotu, który był na porządku dziennym. Wiadomo wam, że Koło poleciło pp. Chrzanowskiemu i Mieroszowskiemu wypracowanie memoryału o regulacyi rzek galicyjskich, który to memoryał ma być w imieniu Koła w ręce hr. Taaffego złożony. Ci panowie wypracowali obszerny memoryał, ale w czasie gorących w Izbie rozpraw nad reformą wyborczą, Koło nie mogło się rozbiorem tego pisma zająć. Będzie ono przedmiotem obrad na najpierwszem po świętach posiedzeniu Koła.

Dziś posłowie nasi rozjeżdżają się ztąd. Życzyć należy, żeby wracając z kraju, przywieźli tu z sobą silne przekonanie, że kraj domaga się jak najrychlejszego zwołania Sejmu. Rząd zasadniczo sprzeciwiać się temu nie będzie, jeśli posłowie będą tego żądać. Sejm zwołany zaraz po zamknięciu Rady państwa może trwać tak długo, jak sam zechce. Sejm zwołany w jesieni obradowałby pod naciskiem krótkiego terminu. Kto był świadkiem prac sejmowych, ten może ocenić, ile ta jedna okoliczność zdoła wpłynąć na gruntowność obrad i na dojrzałość ich rezultatu.

Odessa, 20 marca.

Żegluga morska wchodzi w prawidłowy swój bieg i funkcyę. Porty azowskie: Rostow, Taganrog—rozpoczęły już funkcyę wiosenną. Parowce i żaglowce już kursują. W spichrzach tych portów znajduje się przeszło milion czetwertów zboża. Porty Krymu rozpoczną od 20 marca działalność z portami Kaukazu, tygodniowo po dwa tory. Telegrafują z Kijowa, że od 22 marca, żegluga po Dnieprze do jego ujścia będzie już prawidłowo funkcyonować. Wiosna więc wstaje ze swoją na południu Rosyi funkcyą: żeglugą. Jest ona tym nerwem, który drga życiem, udzielając całemu krajowi życia, bo porusza całą produkcyą. Żegluga w połączeniu z handlem stanowi jeden z najdzielniejszych środków rozszerzania kultury, jeśli ostatecznie nie wewnętrzej, to przynajmniej zewnętrznej. Rozwój kultury na południu Rosyi zawdzięczać należy wyłącznie dwom czynnikom: morzu Czarnemu i Azowskie-

AWANTURA.

Naśladowanie z rosyjskiego.

Z Bolonii do Pistoi przejeżdża się, jak wiadomo, po pod Apeniny. Jest to jedna z tych krecich dróg, złożona z samych tuneli, o jakiej nietylko filozofom, ale ani inżynierom przeszłego wieku się nie śniło, jeżeli nota bene, byli w przeszłym wieku inżynierowie. Zdaje się poniekąd, że pewne gałęzie nauki nie miały racyi bytu w pewnych epokach. I tak, po co inżynier w przedhistoryczno-przedkolejowych czasach? Ach prawda! Wodociągi rzymskie musieli przecie także budować jacyś inżynierowie. Tylko jak oni się uczyli, gdzie były akademie politechniczne owych czasów? Ale zostawmy to mądrzejszym i nie odchodźmy od przedmiotu!

Jechałem pierwszy raz po pod Apeniny do Florencyi i Rzymu, miałem lat 23, dobre zdrowie, pełną (stosunkowo) kieszeń i najwyborniejszy humor w świecie. Raz pożerałem wzrokiem krajobraz, to zaglądałem do Bedäckera, to znowu notowałem, o ile się dało w trzęsących włoskich wagonach, — a przedewszystkiem czyhałem na przygody.

„Muszę mieć awanturę" przysiągłem sobie wyjeżdżając — lecz awantura jakoś nie przychodziła.

Zaczynało mi już być nudno po trochu, gdy wreszcie, na którejś stacyi weszła do wagonu, — ona, oczekiwana, wymarzona, upragniona — najniewątpliwiej awantura! Nieśmiało obejrzała się, chciała nawet się cofnąć, widząc mnie samego; na jej szczęście, czy moją niedolę wpakował się za nią do wagonu włoski abbate w czerwonym obojczyku, więc usiadła. Jak sarneczka spłoszona miała zbyt otwarte oczęta — a jakie przecudowne oczy! jaki figlarny loczek czarny na środku czoła przypłaszczony woalikiem, jaki nosek wyrzeźbiony i jakie usteczka karminowe zacięte w milczeniu. Co to musi być, jak się taka twarz ożywi rozmową, błyśnie wyrazem dowcipu, zachichocze wesołością; co to musi być! myślałem sobie. I czekałem co to będzie.

Zaczęło się od tego, że il signor abbate otworzył tabakierę i nas oboje poczęstował; ja umoczyłem palce w czarnym proszku, — ona się tylko skłoniła z czarodziejskim uśmiechem.

Czemuż nie moja była tabakiera i uśmiech nie dla mnie? Takie obserwacye chwytają się zapaleńców. Abbate siedział między nami, ale uporawszy się z tabaką, ulokował się na przeciw, wtulił się w kąt i wkrótce zasnął; stał się więc nieszkodliwym jak zagwożdżone działo. Moje interesa poprawiły się najwidoczniej. Obserwuję więc sąsiadkę i myślę sobie: Jakiej też ona może być narodowości? W tem tunel bierze nas w objęcia, dym się pcha do wagonu, zamykamy każde swoją szybę, szamocząc się z fatalnym włoskim mechanizmem okien. Wypuszcza nas mysia jama, otwieramy okna, czerpiemy powietrze, i niby nie patrzymy na siebie. Co widzę! wydobyła różaniec! przepadłem. Obliczam spadek moich akcyj, ona przesuwa ametystowe paciorki. Może to tylko strachy na lachy — dla bezpieczeństwa w podróży. Ostrożnie z po za Bedäckera spoglądam na towarzyszkę. Modli się, ani wątpliwości.

To dekonfitura nie awantura, myślę sobie. Ale nie tracę fantazyi. Śliczna jest jak Anioł, coś między Madonną a Sylfidą — będę czekał dalszego ciągu — niech choć głosik usłyszę. Na najbliższej stacyi opuszcza nas Abbate; zamieniamy: *buon viaggio, addio* — ja się szastam niby z uszanowania dla duchownej osoby, a w gruncie z podłego uczucia radości.

Gdyśmy zostali sami, obmyślam dowcipny sposób zagajenia dyalogu; sposoby przychodzą mi tysiączne na myśl, ale żaden nie jest dowcipny.

Zaczynam być zły po trochu; w tem nowy tunel, zamykamy szyby — lampka ledwo migoce — byłoby niedyskretnie w tunelu zaczynać rozmowę; siedzę cicho — i grzecznie. Wylatujemy na świat jak z procy i szamocemy się znowu z taśmami okien. Tym razem ona nie może otworzyć swego; zrywam się, pomagam — i otrzymuję uśmiech i „*tante grazie*" niewłoskim powiedziane akcentem.

A więc nie Włoszka! Niezawodnie Polka!

Innej trzeba taktyki; inny też plan kampanii obmyślam; zawilsza, dłuższa akcya dyplomatyczna będzie potrzebna. Cały przedział między tunelami zabiera mi namyślanie: czy zacząć po polsku? czy udawać Włocha z początku? czy może ją wziąć za Włoszkę i tem jej grzeczność zrobić. Polki tak lubią uchodzić za niepolki.

Nim się namyśliłem, nowy tunel; siedzimy już w ciemnościach. Zamykam najprzód jej okno, potem swoje, i myślę przy ujrzeniu dziennego światła skończyć tę komedyę; gdy za tunelem pociąg staje, jakaś stacyjka — drzwi się otwierają i wskakuje jakaś figura w wytartym surducie, brudnej czapce, niewykwintnej bieliźnie, najpospolitszej powierzchowności, słowem bardzo niepozorny przybysz, a tak pewien siebie, jakby wagon i pociąg do niego należał, i siada znowu między nami.

A niechże cię licho! mówię sobie, nie przybyszowi! Dobrze wyszedłem na kunktatorstwie! lepszy łót odwagi, jak funt dowcipu; teraz już wszystko stracone, zacznijże rozmowę przez zatłuszczone plecy tego intruza.

Siedzę zły. Nowy tunel. Wyjeżdżamy. Nieznajoma wydobywa książkę. Przepadł kozak z bandurą i nadzieją rozmowy.

Na najbliższej stacyi, brudas wysiada; przez chwilę sądzę, żem wygrał; lecz nim pociąg ruszył, wpada zadyszany i z tryumfującą miną lokuje się między nami.

Na następnej stacyi, to samo. I na każdej dalszej. Ledwie pociąg stanie, otwiera sobie sam drzwiczki, pędem biegnie do wartsali — nim pociąg ruszy, a czasem już ruszył — przypina się do wagonu, jak jaskółka do muru, i — pakuje się między nas. Poczwara!

Po trzech, czterech takich ewolucyach, zaczynamy przypatrywać mu się uważniej, i ja i nieznajoma; zamieniamy wymowne, zdziwione wejrzenie! Na jednej stacyi, gdy wyskoczył i drzwi były jeszcze otwarte, zbliża się dwóch żandarmów i wchodzą do naszego oddziału; przypatrują nam się najprzód badawczo, a potem zaglądają pod ławki — i odchodzą, aby w następnym oddziale to samo zacząć. Szukają kogoś najoczywiściej; może naszego miłego towarzysza; ślę modły ku niebu, aby go wzięli; już ruszamy bez niego, lecz gdzietam! wpada ci z uśmiechniętą miną, obcierając pot z czoła chustką do nosa w kraty — siada jak człowiek, co się spieszył i dopędził.

Widok żandarmów i asocyacya wyobrażeń podziałały widać na piękną panią, bo gdyśmy znowu wpadli do tunelu, wstała, okrążyła sąsiada, usiadła obok mnie i wyszepnęła raczej, jak powiedziała: *J'ai peur!*

Jakże rad byłem żandarmom, rozbójnikom, tunelom, brudasom! A więc jest awantura, i jaka awantura; — takie śliczne oczy błagalnie patrzą na mnie: drżące usta złoty krzyżyk różańca całują; cała postać jeszcze wyidealniała pod tą niemocą strachu.

— Niech pani będzie spokojna — mówię jej po polsku — jestem uzbrojony! Ustępuję jej mój kąt, ona przyjmuje bez namysłu, a ja siadam między nią a złoczyńcą i oglądam mój rewolwer. Nieznajoma jeszcze bledsza się robi na widok rewolweru, a zbrodniarz ma głupkowato-uśmiechniętą minę i przypatruje się z zajęciem mojej kunsztownej broni. Zdaje mi się wśród tego, że piękna

mu i handlowi. Wiecież atoli, kto ten handel a za pośrednictwem jego, kto zaszczepił na południu Rosyi kulturę, to jest rozwój przemysłu rolnego? Rosya patrzy na wielkie okręgi: czarnomorski i azowski i mniema, że dzisiejszy ich stan, że „amerykański“ ich rozwój jest dziełem rąk rosyjskich. Zobaczmy co o tem mówi były Polak, Skałkowski, obecnie prawosławny i w randze już „tajnego radcy“, niziutki, siwy, ruchliwy i dotąd kochliwy. Człowiek ten, to uosobiona encyklopedya o kraju Noworosyi. Posiada on w trzech pokojach wielką część „archiwum zaporożskiego“, swoją własną pracą, w ciągu urzędowania, zgromadzonego. Rzecz nader cenna! Targuje się on z rządem o to archiwum, chcąc sprzedać dobrze, lubo rząd nie wie tej okoliczności, że obecny „radca tajny“, gdy faktycznie urzędował, to zbierał dokumenta w imieniu rządowem, dla samego rządu. Owoż, obecny „radca tajny“ Skałkowski, z powodu niedawnej śmierci greka Rodokanakiego, właściciela jednej z głównych firm handlowych odeskich, wydrukował w tutejszym *Wiestniku* artykuł, dla użytku potomności, aby ta właśnie potomność wiedziała, kogo czcić, komu dank złożyć, za ożywienie tych dzikich, ogromnych stepów czarnomorskich i azowskich, powołanych do życia. Skałkowski wylicza nazwiska: Ralli, Rodokanaki, Skoromanga, grecy; Wilijam Jems, anglik; Porro, genueńczyk. Oto grupa pięciu osób, które od roku 1836 zaszczepiały na obszarach południowej Rosyi życie, pracę, kulturę! Rosyanie dawali tylko „czynowników“. W dziejach południowej Rosyi, jeden Worońcow ułożył jaką taką cegiełkę. Gdyby więc kiedykolwiek, choćby na punkcie dziejów kultury zaszedł spór jakikolwiek, to dane dla rozstrzygnięcia kwestyi: kto cywilizował stepy, podaje „radca tajny rosyjski“, Skałkowski. Ani jedno tchnienie cywilizacyjne do ostatnich prawie czasów nie dał dla obszarów południowej Rosyi, umysł rosyjski! Step przerzynał lemiesz małorusa lub kolonisty Niemca: przemysł i handel rozwinęli najprzód Grecy, potem Włosi. W ogóle żywioł cudzoziemczy tchnął w obszary południowej Rosyi—życie. Oprócz tych pięciu nazwisk, wymienionych wyżej, ileż to jeszcze innych cudzoziemskich, które na mniejszą skalę pracowały. Tak więc żegluga i handel, stały się dźwignią całego kraju południowej Rosyi.

Dnia 20 marca odpłynie okręt ochotniczy „Niżnyj-Nowogród“ z portu odeskiego do Sachalina. Pakunek zwykły 500 głów więźniów, którzy w tych dniach z różnych punktów Rosyi przybędą. Z więzienia z Wilna przybędzie 70 więźniów. Rekruci wysłani do Sachalina składają się wyłącznie z Polaków. Konwój nad więźniami prócz załogi okrętowej, wyniesie 70 żołnierzy. Izby pokładowe są tak urządzone, że w razie buntu na okręcie, więźniów można topić. Podróż trwa 50 dni. Towarzystwo floty ochotniczej bierze 120.000 r. — Dnia 1 kwietnia wypłynie z portu odeskiego do Władywostoka, okręt ochotniczy „Rosya“, z ładunkiem wojskowym. Władywostok jest teraz warownią morką pierwszorzędną. Flotylla sybyryjska ma teraz nowych sześć okrętów, a wszystko to zrobiono przez dwa lata, czyli przez czas oczekiwania wojny z Chinami. Dotąd właśnie jest ta kwestya Kuldżyjska nieuregulowaną. Tuchołko, nowy dyrektor departamentu cłowego, wyjechał z Odessy 19 marca. Codziennie bywał na komorze celnej w Odessie i studjował manipulacyjny porządek celny. Nawiedziła go deputacya tutejszych dwóch kupców bułgarskich, w dodatku z 2 członkami tutejszego komitetu panslawistycznego, aby Tuchołko, na swem nowem stanowisku, rozstrzygnął ostatecznie stosunek handlowy między Bułgaryą i Rosyą. Nad tym stosunkiem pracuje odesski „komitet rękodzieł i handlu“, i konsulowie rosyjscy w Bułgaryi i „Departament rękodzieł i handlu w Petersburgu. „Świątobliwy“ Platon, pomocnik zdrajcy Siemaszki, otrzymał w darze z łaski „Najwyższej“ metropolitarny biały „kłobuk“. Wyjeżdża Platon do Kijowa 27 marca; a na jego miejsce przybędzie Dymitryj z Żytomierza 5 kwietnia. — „Świątobliwy“ Dymitryj jeździł w tych dniach do „Poczajowskiej Ławry“ z pokłonami. To samo w służbie cywilnej nosi nazwę: „odkłaniwat'-sia“.

Broszura hr. Kutuzowa.

Les vrais interêts du monde slave et la paix européenne (Reponse au général Skobelew) par le comte Pierre Kotuzów. Berlin, R. Wilhelm.)

Pod powyższem tytułem wyjdzie w krótce w Berlinie broszura, o której nam wczoraj doniesiono telegraficznie. Treść tej publikacyi już wiadoma. Omawia ona „prawdziwe interesa świata sławiańskiego“ zaadresowana jest do Skobelewa, który także w imieniu Sławiańszczyzny tyle narobił szumu w Europie. Autor nie należy do szowinistów rosyjskich, a staje pod sztandarem tych postępowych patryotów, którzy od kompanji krymskiej, a szczególnie od ministerstwa Gołowina toczą niestrudzoną walkę z obskurantami szkoły prawosławno-starorosyjskiej. Walka ta prowadzi się bronią naukowego badania i politycznej syntezy a nadto broszura niniejsza nabiera niemałego znaczenia przez osobistość aurora. Hr. Piotr Kutozow jest potomkiem owego księcia Michała Goleniczewa-Kutuzowa, który w latach 1812-13 w walce z Napoleonem stworzył wielką epopeę rosyjską. Kutuzowy zresztą nie odrzekają się dawnych tradycyj; Piotr Kutuzow stoi także niezachwianie na gruncie narodowym. Nie potępia też on w Skobolewie patryotę, ale nierozsądnego polityka który „więcej słucha świstu kul i odgłosu bębnów aniżeli przykazań logiki“. W odpowiedzi swej hr. Kutuzow zbija punkt za punktem zdania Skobelewa, wygłoszone w Petersburgu, Paryżu i Warszawie. „Społeczeństwo rosyjskie domaga się poważnie i natarczywie tylko dwóch rzeczy: pokoju na zewnątrz i postępu wewnątrz. Mowy Skobelewa zagrażają i jednemu i drugiemu“. Interwencya Rosyi na korzyść Hercegowińców i Bośniaków mogłaby każde mocarstwo uprawnić do podniesienia protektoratu nad jednym z tych narodów, żyjących pod berłem carów, które niezadowolone są z rządu obecnego. Niech Bośniacy dojdą do należytego stopnia cywilizacyi a wówczas uzyskają od Austryi stanowisko, jakie mają Czesi, których mądrość i umiarkowanie, autor ceni i innym plemionom sławiańskim zaleca. Następnie przypomina Kutuzow losy Polski po r. 1863 i zapytuje Skobelewa: „Czy pan dla braci naszych serbskiej rasy w Bośnii i Hercegowinie pragniesz bardziej losu Polski w r. 1863 czy też stosunków, w jakich w Austryi znajdują się obecnie Czesi?“ Ostrzega potem autor przed nadzieją aljansu Francyi i wątpi nawet, czy naród francuski zechce być sprzymierzeńcem narodu tak zacofanego jak rosyjski.

Między Francyą a Rosyą nie ma żadnej łączności pod względem narodowych dążeń, rasowego powinowactwa i interesów ekonomicznych, a zresztą dzisiejszy rząd francuski musi być doskonale poinformowany „o obecnem położeniu Rosyi, o wartości naszej armii, o stanie finansów usposobieniu naszego społeczeństwa“. Rosya oznacza w tej chwili olbrzymią niepewność, a solidaryzować się z taką niepewnością — na to nie odważy się żaden rząd republikański Francyi. Oświecone społeczeństwo Rosyi pragnie pokoju wewnętrznego na drodze reform postępowych, ale w tem dążeniu swojem napotykało ono zawsze na spór „pseudopatryotycznego stronnictwa szowinistów, które nigdy nie wahało się żądać od narodu rosyjskiego wszelkich ofiar dla eksperymentów, jakie przedsiębrało w celu odwrócenia uwagi od najżywotniejszych spraw wewnętrznych i skierowania jej na pole zagranicznej polityki“.

Surowo i z wielką siłą oburzenia karci Kutuzow zatratę godności ludzkiej w społeczeństwie rosyjskiem, demoralizacyę i despotyczne instynkta klas rządzących, niesłychane nadużycia w administracyi i bezwstydne wyzyskiwanie majątku publicznego. Naród rosyjski szowinistom wszystko złożył w ofierze. I oto, jaki jest skutek tej ofiary: „tradycyjna, niemal przysłowiowa dezorganizacya kraju, upadek ekonomiczny we wszystkich gałęziach, nałóg pijaństwa, który w narodzie niebezpieczne przybrał rozmiary, epidemie, nędza i ciemnota ludu, rozprężenie zasad moralnych i religijnych“.

Mowa Skobelewa do Serbów w Paryżu przypomina przemówienie Aleksandra II w Kremlu w r. 1876. Ale zawiera ona ciężką prowokacyę całego narodu rosyjskiego, bo mowca bezprawnie odezwał się w imieniu Rosyi.

Nieszczęściem jest także dla Rosyi, że przejęła biurokratycznego ducha systemu niemieckiego. Ale społeczeństwo rosyjskie przybiera tylko maniery i zewnętrzne formy zachodu, nie zdobywając zarazem esencyi i ducha cywilizacyi. Dlatego też „przewaga żywiołu niemieckiego w Rosyi jest naturalnym wynikiem naszej moralnej i materyalnej niemocy“. Kutuzow stawia Skobelewowi żydów jako przykład, że naród może siłę swą i przyszłość ugruntować na innej twierdzy jak armia. Zresztą tylko wojna obronna, jak owa w r 1813, może być dla Rosyi „świętą i popularną“ a „aby zapewnić sobie zwycięską walkę z Niemcami, należy przedewszystkiem stoczyć zwycięski bój z błędami i grzechami naszego narodowego bytu“. Rosya potrzebuje skupienia.

Interwencya Rosyi na rzecz sławiańskich plemion Bałkanu dałaby hasło do wojny europejskiej: Rosyanie musieliby walczyć przeciw Niemcom i Austryakom, Węgrom i Turkom, a prawdopodobnie także przeciw Rumunom i Grekom. „Rosyi przypada rola pojednawcza a nie wyzywająca“.

Zgadzając się w zupełności na wywody Koszelewa w *Wiestniku Jewropy*, autor kończy swoją polemikę ze Skobelewem następującem pełnem znaczenia zdaniem: „Wiem z historyi, że u wielkich wodzów i bohaterów wojennych przeczucie błędu i zgryzoty sumienia częstokroć obudziły się dopiero wówczas, gdy się ci wodzowie znachodzili już na wyspie św. Heleny lub na wyżynach Małakowa“.

Nie podlega wątpliwości, że ta broszura hr. Piotra Kutuzowa, ostrzegająca proroczem głosem przed niebezpieczeństwami fanatycznej polityki Katkowa i Aksakowa, wywoła w obozie szowinistów burzę i krucyatę przeciw autorowi.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Dr. Fr. Smoika, prezydent Izby deputowanych w Radzie państwa przybył tu wczoraj i zatrzyma się w naszem mieście w kole rodzinnem do jutra.

Wczorajszy wieczór, urządzony w Kole literacko-artystycznem ku uczczeniu pamięci Słowackiego, wypadł świetnie tak pod względem programu jak i wykonania. Piękny wiersz p. Asnyka, znany publiczności z wieczoru akademickiego, wygłoszony przez takiego jak p. Rychter artystę, był bardzo stosownym wstępem do tej pamiątkowej uroczystości. Pan Zenoni w deklamacyi ustępów z „Kordyana“ (scena z Violettą i na szczycie Montblanc) dowiódł, że umie połączyć siłę porywającą z miarą, tym niezbędnym warunkiem każdej pięknej produkcyi artystycznej. Część muzykalna wypełnioną była pięknem odegraniem smyczkowego kwartetu Mendelsohna op. 12, przez pp. Singera, Patzke, Mahra i Sandoza. Środkowa Canzonetta, pomimo włoskiej nazwy bardzo się zbliża charakterem do ukraińskich spiewów i równie jak i ostatnia część kwartetu głośne wywołała oklaski. P. Fiszer odśpiewał dwa śliczne utwory p. Żeleńskiego, pieśń „Jarucha“ i jedną z ostatnich kompozycyj tegoż autora do słów Krasińskiego; „O nie mów o mnie...“ P. Sandoz ładnie odegrał romans Żeleńskiego, Gevotte Popper'a i znany spiew „Tre giorni“ przez Pergolese. Charakter rzewny tej ostatniej kompozycyi dobrze się do wiolonczeli nadaje i przyjemne sprawia wrażenie. Wieczór zakończono odczytaniem wiersza młodego poety, p. Brońca; wiersz ten był już czytany w Paryżu na podobnej uroczystości na cześć Słowackiego urządzonej. Ułożeniem programu i urządzeniem tego wieczoru zajęli się pp. Ziemięcki i Sandoz.

Program koncertu jutrzejszego na rzecz stowaszenia „Czerwonego Krzyża“, w którym wezmą udział 4 orkiestry pułkowe jest następujący: Uwertura z „Leonory“, Beethovena, symfonia (A mol), Mendelsohna, uwertura koncertowa Mahra i marsz z „Tanhäusera“ Wagnera. — Godną uznania jest rzeczą, iż orkiestry pułkowe wychodzą z zakresu specyalności swojej, do których je wojskowość przeznaczyła i sięgają po cele wyższe artystystyczne. W miastach, jak Kraków, nie posiadających własnej orkiestry, a zatem skazanych na niesłyszenie dzieł symfonicznych, w które geniusz muzyczny najpiękniejsze myśli swoje przelał — orkiestry wojskowe są prawdziwemi misyonarzami, głoszącemi ewangelię sztuki. Publiczność będzie miała sposobność okazać jutro o ile piękne usiłowania ocenia i podtrzymać pragnie.

Dr. Mikołaj Kański napisał obszerny nekrolog ś. p. Feliksa Stobnickiego i nadesłał go nam do zamieszczenia. Nie mogliśmy uczynić zadość życzeniu szanownego Mecenasa — nekrolog bowiem zawierał ustępy tak... wstrętne, że w naszem piśmie miejsca one znaleść nie mogły. Znajdujemy go za to w całości we wczorajszym *Czasie*. Między innemi czytamy tam, że przed rokiem 1846 „żaden emisaryusz, ani Edward Dębowski, ich szef, nie zajrzał do niego, (t. j. do ś. p. Stobnickiego) do Limanowy, bo nie mieli po co, chyba po łozy, które im obiecał, o czem dokładnie wiedzieli“. Można się rozmaicie zapatrywać na propagandę z przed r. 1846 — to rzecz sądu, który wolnym pozostać powinien. Ale do najwyższego stopnia oburzyć się musi każdy prawdziwie polski umysł, gdy czyta tak niegodne wyrażanie się o ludziach, którzy ideał Polski nieśli w kraj wówczas, gdy sama myśl o Polsce była już zbrodnią stanu, i gdy duch narodowy zamiera już zupełnie, — o ludziach, którzy dla ideału tego poświęcali i narażali wszystko, spokój, zdrowie, wolność, życie, którzy nie mieli głowy gdzie złożyć wszędzie ścigani, a którzy mimo to od pałacu do chaty szli, niosąc wszędzie imię Polski... Choćby środki ich błędne były, to zamiary ich czyste a poświęcenie nieograniczone, powinny ich ochronić od takiego prawdziwie zdrożnego i oburzającego lekceważenia, z jakim się tu spotykamy. Nie pojmujemy zresztą, jak można było w nekrologu przytaczać jako pochwałę słowa, które pamięci zmarłego tylko ubliżyćby mogły.

Wczorajszy odczyt dr. Dzieduszyckiego, trzeci z rzędu, zakończył seryę jego wykładów „o patryotyzmie w Polsce“. Szanowny prelegent przywitany oklaskami, rozpoczął wykład szerszą analizą żywota i działalności, tak obfitej w czyny, Jana Zamojskiego. Roztoczywszy następnie przed nami piękny obraz pierwszych lat panowania króla Stefana, wysoko podniósł postać Batorego. Żywą i barwną charakterystyką tej epoki i kilku późniejszych chwil historycznego przełomu, uczynił szan. prelegent zadość naszemu życzeniu, wypowiedzianemu w sprawozdaniu z drugiego odczytu. — Stosownie do programu objął ten odczyt dzieje Polski aż po kongres wiedeński. Zbyt to znaczna przestrzeń czasu na wykład jednogodzinny i szanowny prelegent zmuszony był ostatnią szczególnie epokę, w najgłówniejszych tylko na szkicować konturach. Szkic ten jednak nie był bez życia i wdzięku, owszem nakreślony on był z takiem serdecznem ciepłem zacnego polskiego uczucia, jakiego życzyćby należało niejednemu prelegentowi. W każdym objawie patryotyzmu w społeczeństwie polskiem, słusznie upatrywał dr. Dzieduszycki dowód żywotności narodu i racyonalnie z tego osądzał stanowiska, nie przybierając śmiesznej pozy wielkiego polityka *a posteriori*. Czy równie słusznem jest ocenianie działalności postaci historycznych, miarą ich patryotycznych intencyi, możnaby powątpiewać, sąd bowiem przechodzi tu na pole dla badacza dziejów nie zbyt dostępne, po skutkach zaś o intencyi sądzić także niepodobna. — Surowa krytyka, jaką poddał dr. Dzieduszycki niektóre dziejów naszych ustępy, nie była bynajmniej nicowaniem historyi, czem sobie wielu nowszych historyków zdobywać chce ostrogi „trzeźwych“ badaczy dziejów. — O tej płytkiej trzeźwości, wyrokującej o potężnych objawach narodowej żywotności z ciasnego stanowiska roztropności indywidualnej, rozszerzył się dr. Dzieduszycki, stając w obronie potępianej dziś częstokroć konfederacyi barskiej. Pięknym i pełnym zdrowego poglądu, był ten żywy protest szan. prelegenta przeciw tym, którzy twierdzą, iż w chwilach przemożnego ucisku, uchylanie karku i upodlenie, jest najwyższym politycznym rozumem, a zbrodnią opór rozpaczny powalonego o ziemię. — W zatraceniu godności indywidualnej i godności narodowej, nigdy zbawczego środka upatrywać się nie godzi, a tem mniej stroić wygodne serwilistyczne doktryny w kłamliwy epitet patryotycznej abnegacyi. Przykładem poczerpniętym w bliskich nam i pamiętnych jeszcze wypadkach r. 1863, wyillustrował dr. Dzieduszycki poglądy swoje, a przyznać musimy, iż z całego serca łączyliśmy się z gorącym oklaskiem, jakim mu słuchacze za wykład jego podziękowali. — Niezwykła odwaga cywilna, z jaką dr. Dzieduszycki wypowiedział z spokojem i umiarkowaniem poglądy swoje, tak w tej kwestyi, jak w kwestyi fatalnego wpływu Jezuitów, zasługuje na wszelkie uznanie, a równie słusznem jest to, co wyrzekł przy końcu wykładu o wpływie domowego wychowania, które podtrzymywało w starszem pokoleniu święty ogień, systematycznie dziś gaszony jednostronną metodą nauki, która w życiu naszego narodu szereg tylko patologicznych upatruje objawów.

Te pierwsze wykłady szanownego prelegenta, dozwalają jak tuszymy, oczekiwać dalszych, na których nie zabraknie słuchaczów. Nie schlebia on przemijającym prądom opinii, a w wykładach swych nie szuka popisu i o oklaski się nie ubiega.

Ramy do obrazu Matejki. Bardzo często spotyka naszych przemysłowców zarzut, iż nic porządnie odrobić nie potrafią, zarzut niesprawiedliwy, a służący na to, by pod jego zasłoną dać zarabiać cudzoziemcom. Że i nasz przemysłowiec, jeżeli ma sposobność, i odpowiednie warunki — potrafi dokonać rzeczy co najmniej równej wartością, o tem przekonał nas fakt, który z przyjemnością notujemy. Temi dniami widzieliśmy ramy do obrazu Matejki „Hołd pruski“. Ujęcie obrazu w ramę wcale nie jest rzeczą błachą, jakby się to wydawało. Nie jest ono częścią integralną obrazu. Linie jej rysunku, kształt, struktura, ornamentacyjne szczegóły, winny być pomysłem i wykonaniem dostrojone do jednolitej z przedmiotem i rodzajem malowidła harmonii. — Otóż według naszego sądu, rama — a raczej ujęcie „Hołdu“ w zupełności tej zasadzie odpowiada. Widzimy strukturę na wskróś architektonicznie pomyślaną; tak kompozycya, jak i artystyczne wykonanie, jest więcej aniżeli równe tego rodzaju pracom zagranicy. Nie piszemy więc reklamy panu Józefowi Bogackiemu, technikowi rzeźbiarzowi, z którego pracowni ramy te wyszły, ale podnosząc na tem miejscu zasługę pracy, musimy z radosnem uznaniem zaznaczyć, iż jeżeli jest sposobność do dokonania czegoś doborowego, to i u nas siły odpowiednie się znajdą.

Poczta w Sukiennicach. P. Nawratil, radca dyrekcyi poczt we Lwowie, przybył do Krakowa celem ostatecznego załatwienia z magistratem sprawy o lokal dla filii pocztowej w Sukiennicach otworzyć się mającej.

Świątniki górne, 29 marca. Wczoraj o godzinie wpół do 8, wybuchnął pożar ze stodoły z niewiadomej dotychczas przyczyny, a ponieważ w Świątnikach wszystkie budynki bez przerw łączą się z sobą, przeto nie można się było dostać z sikawką na miejsce pożaru. Na szczęście posiada gmina zakupioną za pośrednictwem Towarzystwa ogniowego krakowskiego sikawkę z 27-metrowym wężem, która w ruch puszczona, tak dzielnie funkcyonowała, iż straż ogniowa nie miała nawet czasu popisywać się ze swą zręcznością. W kilku minutach żywioł nieproszony musiał ustąpić.—Rady powiatowe mogłyby wpływem swoim działać w tym kierunku, aby każda gmina gęsto zabudowana, posiadała sikawkę taką z przyrządami. — Koszt nie przenosiłby 200 złr., a od jakich uchroniłby klęsk ten wydatek!

Rewizye. Wczoraj odbyły się rewizye u szewca Paurowicza i stolarza Mańkowskiego. Poszukiwano druków socyalistycznych, a znaleziono tylko i zabrano prospekt lwowskiego dwutygodnika, poświęconego sprawom klas pracujących, p. tyt.: *Praca*.

Lwów, 29 marca. Dziś o godzinie 4, odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Alfreda Młockiego na cmentarz Łyczakowski. Już od godziny 3 nieprzejrzane tłumy zgromadzały się na ulicy Pańskiej, gdzie stoi dom zmarłego, a w podwórzu domu zbierały się deputacye różnych Towarzystw i instytucyi. — O godzinie 4 rozpoczął się smutny obrzęd pokropieniem drogich dla Polski zwłok, którego dokonał ks. biskup Morawski, który exportował zwłoki. Gdy trumna wyniesioną została na ulicę na barkach włościan, przemówił donośnym głosem p. Zygmunt Sawczyński, kreśląc szlachetny żywot zmarłego patryoty. Poczem zagrała kapela „Harmonii“ marsz żałobny i pochód pogrzebowy ruszył na ulicę Halicką — a przeszedłszy placem Halickim — Bernardyńskim — zwrócił się na ulicę Piekarską. — Cała ta droga oświetloną była lampami gazowemi, kosztem miasta. — Pochód otwierały sieroty wszystkich zakładów, dalej dom ubogich, młodzież szkół ludowych i średnich, straż ochotnicza „Sokoła“, Towarzystwo „Gwiazda“ ze sztandarem, stowarzyszenie rzemieślników żydowskich, bractwa prawie wszystkich świątyń bez różnicy obrządku, kapela „Harmonii“, OO. zakonnicy wszystkich zakonów, duchowieństwo całe bez różnicy obrządku; — przed samym zaś karawanem postępywali deputaci z wieńcami. — O ile mogłem dostrzedz, były następujące wieńce: Towarzystwa oświaty i pracy, (niesiony przez włościan: Maślanka syn) — Towarzystwa oświaty ludowej — Towarzystwa młodzieży handlowej — Stowarzyszenia Izraelitów „Jad Charuzim“ — Stowarzyszenia „Gwiazdy“ (Iwachów) — Stowarzyszenia „Rodzina“ (Wicherek Mikuliński) — Towarzystwa „Sokół“ — Nauczycielstwa szkół ludowych lwowskich — Seminaryum żeńskiego — Młodzieży akademii technicznej — Bratniej pomocy akad. — Młodzieży akademickiej — Towarzystwa politechnicznego (br. Gostkowski) — Towarzystwa pedagogicznego (dr. Gerstman) — G. Towarzystwa gospodarskiego (Tymecki) — Oddziału gospodarskiego w Rudkach i Henryka Janki (Gralinski) — Rady powiatowej w Rudkach — Gal. kasy oszczędności (Zima) — Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (Żabicki) — Banku kredytowego (Tarnawski) — Towarzystwa kredytowego ziemskiego (Stokowski) — Koła literackiego (Urbański, Bełza)— Redakcyi *Dziennika Polskiego* (Rewakowicz) — Redakcyi *Gazety Narodowej* (Pl. Kostecki) — Redakcya *Szczutka* (L. Zajączkowski) — Towarzystwa „Opieki narodowej“ (W. Wiśniewski) — Unitów podlaskich (włościanie Maślanka ojciec) — „Imieniem narodu“ (członkowie komitetu pogrzebowego) — nakoniec Rady miasta Lwowa. — Jestem przekonany, że niezdołałem wszystkich wieńców zapisać, gdyż miało ich być około 40. Dziesiątki tysięcy narodu postępowało za trumną. Sklepy na czas pogrzebu były zamknięte. Ponieważ trumna kruszcowa zbyt jest ciężką, przeto wieziono zwłoki na karawanie wspaniale ubranym w wieńce od rodziny aż do bramy cmentarza — od niej zaś do grobu niosła na swych ramionach najpierw młodzież akademicka — potem młodzież rzemieślnicza „Gwiazdy“ — dalej członkowie Tow. zaliczkowego — Literaci — Koledzy z r. 1831 — a nakoniec członkowie komitetu pogrzebowego. — Nad mogiłą przemówił kolega zmarłego p. Waleryan Podlewski, członek Wydziału krajowego i ks. Fl. Lickendorf, słynny kaznodzieja. — Brak czasu nie pozwala nawet w krótkości podać przemówień, które zasługiwałyby na dosłowne powtórzenie dla ich pięknych i patryotycznych myśli. Wspaniały, rzewny i smutny dla serc wszystkich obrzęd, zakończył chór męski pięknym i jak zawsze świetnie wykonanym śpiewem.

Wiadomości urzędowe. Piotr Słomka, naczelnik gminy w Pukowie, otrzymał srebrny krzyż zasługi. — Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Stanisława Portha asystentem w biurze rachunkowym Namiestnictwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
29	2 p.	+9·8	740·4	Z.	+2·5	pochmurno
	10 w.	7·3	39·2	Z.	+10·6	wiecz. deszcz
30	7 r.	7·2	38·5	Z.		w nocy deszcz

TEATR.

Na sobotę zapowiedziana nowa oryginalna komedya Sewera p. t. „Wielka polityka“. Tło tej komedyi przeniesione na grunt francuski a rzecz dzieje się w chwili objęcia prezydentury przez Grevégo. Ścierania się rozlicznych stronictw i małoprowincyonalnych interesów, podały autorowi sposobność utworzenia nieporównanej galeryi typów, które przy żywej bardzo akcyi składają się na komedyę lekką i wesołą, naszkicowaną ze znanym humorem autora „Pojedynku Szlachetnych“. Autor będzie obecny na przedstawieniu.

Repertoar tygodniowy

Sobota, 1 kwietnia: „Wielka polityka“, komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Sewera, po raz pierwszy.

Dział ekonomiczny.

Rolnicza stacya doświadczalna w Dublanach.

(A. K.) Oprócz rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu, stacyi chemiczno-fizyologicznej dla kultury wina i owoców w Klosterneuburg, wreszcie stacyi doświadczalnej dla jedwabnictwa i winnic w Gorycyi, istnieją liczne stacye doświadczalne subwencyonowane przez ministerstwo rolnictwa przy rolniczych zakładach naukowych prawie we wszystkich prowincyach austryackich, z wyjątkiem Galicyi. Stacye podobne, zwane okręgowemi a mające na celu zaradzenie potrzebom lokalnym gospodarstwa założyło Ministerstwo rolnictwa kosztem po 500 do 1000 zł. w. a. rocznie przy szkołach rolniczych w Klosterneuburg, Gorycyi, Parenzo, St Michele (dla kultury winogron), tudzież w Pradze pod egidą rady kultury krajowej, w Tisid pod Feldkirchem we Vorarlbergu, w Tabor i Tetschen-Liebwerd w Czechach. W Galicyi jednak o wprowadzenie w życie takiej instytucyi organa przedewszystkiem do tego powołane, jak komitety krajowych towarzystw rolniczych dotąd wcale się nie troszczyły. Obojętność ta da się po części wytłómaczyć ekstenzywnem gospodarstwem w naszym kraju, które się obchodziło bez sztucznych nawozów i uprawy roślin pastewnych, a więc nie wymagało ani analiz chemicznych, ani kontroli nasion. W ostatnich latach jednak i u nas zaczęto porzucać stare gospodarstwa zbożowe, a natomiast zwrócono się do produkcyi zwierząt, co znowu pociąga za sobą kulturę roślin pastewnych.

By więc dać możność rolnikom zabezpieczenia się przeciw wyzyskiwaniu przez kupców sprzedających często nasiona zanieczyszczone chwastami lub takie, które już siłę kiełkowania straciły, postanowił Wydział krajowy utworzyć stacyę kontroli nasion przy krajowej szkole rolniczej w Dublanach i wstawił w budżet na r. 1882 kwotę 150 złr. jako dotacyę nadzwyczajną dla tej stacyi.

Z polecenia Wydziału krajowego wypracował już prof. botaniki w Dublanach dr. Godlewski wraz z asystentem swym drem Prażmowskim statut stacyi, który z małemi zmianami został zatwierdzony, a otwarcie stacyi nastąpi, skoro dyrekcya szkoły wynajdzie odpowiedni lokal.

Wedle statutu jest zadaniem stacyi oznaczać czystość, siłę kiełkowania i inne przymioty nadsyłanych nasion, aby tym sposobem dać możność kupcom i producentom nasion z jednej a rolnikom i leśnikom, z drugiej strony poinformowania się o rzeczywistej wartości posiadanych pzzez nich lub zakupić się mających nasion. Stacya jest instytucyą publiczną, każdemu więc przysługuje prawo za opłatą taksy żądać od niej zbadania nadesłanych nasion. W wypadkach, w których zbadanie nasion przynieść może korzyść dobru publicznemu, wykonywa je stacya bezpłatnie. Żądanie jednak takiego zbadania wyjść może tylko od Wydziału krajowego lub od jednego z komitetów obu towarzystw rolniczych.

Stacya podejmuje się oceniać nasiona roślin gospodarskich, leśnych i ogrodniczych (z wyłączeniem kwiatowych) pod następnemi względami, mianowicie: nasiona czyste co do tożsamości nazwy, siły kiełkowania w procentach, szybkości kiełkowania, stopnia zanieczyszczenia z wyszczególnieniem lub też bez wymienienia ilości i jakości chwastów, co do stopnia zanieczyszczenia kanianką lub zarazą (ilość ziarn kanianki w jednym kilogramie nasienia), wreszcie co do wagi bezwzględnej nasienia (ilość nasion w jednym kilogramie) i co do wagi jednego hektolitra nasienia — mięszanki zaś co do składu jakościowego, tudzież siły kiełkowania poszczególnych ich składników.

Próbki nadsyłane winny być brane z nasienia dokładnie pomięszanego, aby istotnie przedstawiały przeciętne własności nasienia. Jeżeli idzie o skonstatowanie możliwej obecności kanianki w koniczynie, lucernie itp., najlepiej jest nasienie z worka wysypać i dopiero wytrząśnięte z worka resztki nasienia do stacyi przesłać, a to z powodu, że nasiona kanianki szczególniej łatwo worka się czepiają. Wszelkie próbki winny być przed przesłaniem do stacyi opieczętowane. Aby wyniki oceny były, ile możności

---

pani troszkę bliżej mnie siedzi, niż w pierwszej chwili.

Pierwszy raz w życiu czuję ważność sytuacyi; zaczynam podobać się samemu sobie, czuję się potrzebny — nie posiadam się z radości. — Rozmawiamy na dobre, półgłosem, po polsku. Pani mi opowiada, że chciała się przejechać do Padwy z Florencyi, gdzie zimuje, że sądziła, iż to się uda bez przygody; jakoż tam jadąc, wszystko poszło gładko, a teraz w powrocie taki strach, żeby tylko Bóg odwrócił nieszczęście!

— O której będziemy w Florencyi? która teraz godzina? — pyta mnie w niepokoju.

Wydobywam zegarek. Ledwie odskoczyła koperta, gdy sąsiad mój wyciąga do mnie rękę i nadstawiając ją, mówi znacząco, poglądając na zegarek: *Chè bello!* jaki piękny!

Już biorę za rewolwer, gdy w tem nieznajoma przytula się do mego ramienia i szepcze mi do ucha.

— Na miłość Boską, daj mu pan zegarek!

Posłuszny, jak murzyn, odpinam łańcuszek i mój remontoir o 28-miu kamieniach z paryskim łańcuszkiem przechodzi w ręce złoczyńcy, który ogląda go na wszystkie strony, otwiera do środka i z zadowoleniem własności przypatruje się swej zdobyczy.

W tem pociąg staje. Złodziej wyskakuje z zegarkiem; ja chcę pędzić za nim i krzyczeć o pomoc.

— Zaklinam pana, puść go! — nie narażaj się, nie odchodź mnie!... błaga moja piękna. Jestem zwyciężony... siedzę.

Nie mamy jeszcze czasu obliczyć następstw zaszłego faktu, gdy wagony zwolna zaczynają się poruszać; najwyraźniej odjeżdżamy. Żegnam się z moją poczciwą sawonetą i przechodzę w myśli chwilę, gdy mi ją matka dała na imieniny; gdy w tem, o dziwo, uśmiechnięty zbrodniarz czepia się wagonu, wsuwa rękę przez otwartą szybę, otwiera drzwiczki i siada między nami. Ledwie siadł, wydobywa mój zegarek z kieszeni, przygląda mu się jeszcze na wszystkie strony, z wierzchu, w środku; we mnie kipi wszystko — a on najspokojniej zamyka koperty, dociska, ogląda czy dochodzą i... oddaje mi go — mówiąc:

— *È bellissimo!*

— *Chi siete?* — pytam go osłupiały.

— *Orologiajo della strada ferrata.*

— Zegarmistrz kolejowy!

Parsknęliśmy śmiechem, a on patrzał na nas śmiejących się jak na takich, co im piątej klepki brakuje.

W najweselszych humorach dojechaliśmy do Florencyi. Mnie tylko trochę mina zgasła, gdy na dworcu stanął w drzwiczkach wagonu piękny brunet i moją nieznajomą wyniósł raczej, niż wysadził, z tą poufałością, co to zna swoje prawa. Podała mi końce palców, mnie, który naraziłem dla niej... mój zegarek — i wsiadła do powozu z mężem, niewdzięcznica!...

A. Dołężyna.

jak najwięcej do prawdy zbliżone, pożądanem jest, aby próbki nadsyłane nie były zbyt małe, mianowicie przesyłać należy co najmniej: ziarn większych, jak kukurudzy, grochu, łubinu, zbóż około 250 gramów; ziarn średniej wielkości, jak soczewicy, lnu, lucerny, koniczyny 100 gramów; ziarn drobnych, jak traw, szporku itp. 50 gr., gdy zaś idzie o oznaczenie kanianki w koniczynie lub lucernie, co najmniej 250 gramów. Do każdej próbki należy dołączyć nazwę nasienia i wyszczególnienie tych punktów, które mają być badaniem objęte.

Za zbadanie nasion pobiera stacya następujące opłaty:

a) Przy nasionach czystych:	
1. za oznaczenie tożsamości nasienia	— złr. 50 ct.
2. za oznaczenie procentu zanieczyszczeń bez wyszczególnienia ich jakości:	
przy nasionach większych aż do wielkości nasienia lnu	— „ 75 „
przy trawach i innych mniejszych nasionach	1 „ 25 „
3. za oznaczenie siły kiełkowania w procentach	1 „ — „
4. za oznaczenie siły i szybkości kiełkowania	1 „ 50 „
5. za oznaczenie ilości ziarn kanianki w 1 klgr. nasienia	— „ 75 „
6. za oznaczenie ilości ziarn zarazy w 1 klgr. nasienia	1 „ — „
7. za oznaczenie szczegółowe ilości i jakości wszytkich obcych nasion:	
przy ziarnach większych	3 „ — „
przy ziarnach mniejszych	5 „ — „
8. za oznaczenie wagi absolutnej nasienia	— „ 50 „
9. za oznaczenie wagi jednego hlitr.	— „ 50 „
10. za kompletną analizę botaniczną przesłanej próbki pod wszystkiemi wyżej wymienionemi względami:	
przy ziarnach większych	4 „ 50 „
„ „ mniejszych	6 „ — „
b) Przy mięszankach:	
1. za oznaczenie jakościowego składu	1 „ 50 „

2. za oznaczenie siły kiełkowawania poszczególnych składników oznacza się taksę pod a, 3. tyle razy, z ilu odrębnych gatuuków nasion mięszanka jest złożona.

Należytość za zbadanie próbki winna być wniesioną z góry jednocześnie z przesłaniem próbki.

Dla członków obu towarzystw rolniczych wykonuje stacya badanie nasion z opustem 25% cen powyższych, o ile ci nadsyłają swe próbki za pośrednictwem oddziałów tych towarzystw.

Wiedeń, 29 marca.
Pszenica na wiosnę, 12·27 — 12·30, na maj, czerwiec 12·32—12·35, na jesień 10·95—11·—. — Owies na wiosnę 7·95—8·—. Owies na jesień 6·95—7·—. Owies handlowy 8·25—8·35. Żyto węgierskie 9·15—9·40, Żyto na wiosnę 8·65—8·75, Żyto na jesień 8·50—8·55. Kukurudza na maj, czerwiec 7·40—7·42, gotowa 7·85—7·95.
Spirytus towar gotowy 32·25.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 30 marca.*

Gazeta Narodowa otrzymuje list następującej treści od jednej z wysoko położonych osób duchownych, zesłanej do wewnętrznych gubernij carstwa za udział w wypadkach 1863 r.:

„Prawda, że komisya, ustanowiona w Petersburgu z dyskrecyonalną niemal władzą, uwalnia wielu z zesłanych księży z miejsca wygnania, ale bez żadnej pieniężnej zapomogi i bez upoważnienia powrotu do kraju, lecz z prawem jedynie obrania sobie miejsca pobytu w której z wewnętrznych gubernij carstwa. Z powodu znacznych kosztów translokacyi bardzo niewielu skorzystać mogło potąd z tej ulgi, większa zaś część nie ruszyła się z miejsca, czekając, aż miłosierna ręka poda im środki odbycia własnym kosztem kilkunastomilowej podróży.

„Tak więc los ogromnej większości duchowieństwa zesłanego dotąd pozostaje bez zmiany, i jeśli rokowania ze Stolicą apostolską nie doprowadzą do stanowczych jakich rezultatów, trudno się spodziewać, by rząd carski z własnego popędu udzielił co innego nad pozwolenie translokacyi z jednej gubernii do drugiej, nb. z wyłączeniem naszych i z odjęciem tej nawet szczupłej zapomogi (sześć rubli na miesiąc), jaką dotąd udzielał. Horoskop przeto przyszłości biednych wygnańców niezbyt świetnie się przedstawia; nie tracę wszakże ufności, iż opatrzność zaopatrzy i nadal tych wyznawców, którym i dotąd z głodu umrzeć nie dała."

Redakcya *Reformy* przyjmuje składki ofiarowane na cel, wymieniony w powyższym liście.

Z nad granicy Król. Polskiego donoszą nam o popłochu, jaki panuje na komorach rosyjskich. Wielkie nadużycia popełnione w Taganrogu spowodowały rząd do wysłania komisyj rewidujących, które spadają nagle na przestraszonych czynowników. Komisye te zostają w zmowie z przemytnikami, i przy ich pomocy wykrywają na każdej prawie komorze ogromne defraudacye.

Według urzędowych wykazów statystycznych w krajach zabranych, jak pisze *Kijewlanin* Rosyanie posiadają gruntów 2.509,823 morgów (dziesiatyn). Polacy 3.962.917, Żydzi zaś 52,906 dziesiatyn.

Austryacka Izba panów odbywa dzisiaj ostatnie przed świętami posiedzenie, głównie dla załatwienia noweli do ustawy wojskowej. Według *Nar. Listów* sesya Rady państwa ma być w maju nie odroczona, ale formalnie zamknięta. Ma to być w związku z socyalno-polityczną akcyą przez hr. Taaffego zamierzoną, która według tegoż samego dziennika ma obejmować ustawę przeciw socyalistom, dalej nową ustawę o porządku wewnętrznym w fabrykach, wreszcie ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadki kalectwa. Ażeby tę akcyę wprowadzić w tok w sposób bardziej uroczysty, będzie sesya Rady państwa zamknięta, następna zaś będzie zagajona mową tronową, zawierającą zapowiedź owych ustaw. Inny powód do takiego postępowania leży w stosunkach Izby panów, o których już wspominaliśmy, a mianowicie w tem, że większość w komisyach nie odpowiada większości w Izbie. Po zamknięciu sesyi i ponownem zwołaniu Rady musiałaby Izba przystąpić do nowych wyborów i mogłaby wówczas zmienić nienaturalny ten stosunek.

Dzienniki centralistyczne nie mając jeszcze żadnej wiadomości bliższej o zamierzonej przez Taaffego akcyi ustawodawczej, już z góry ją potępiają swoim zwyczajem. Oczywiście ważny jest do potępienia powód, że to nie oni, ale stronnictwo im niemiłe akcyę taką podejmuje.

Z Petersburskiego listu *Pressy* wyjmujemy następujące szczegóły: Katkow doznał małej nieprzyjemności. Ks. Szachowski, zięć jego, który miał zadanie pisać z Gatczyny sprawozdania do *Praw. Wiestnika* i *Mosk. Wiedomosti*, został z tej posady usunięty. — Aksakow został ponownie wybrany dyrektorem banku handlowego w Moskwie. — Jako następców ks. Gorczakowa wymieniają znowu ks. Łabanowa i ks. Orłowa, który codziennym jest gościem w Gatczynie. — Minister finaniów Bunge nie ustępuje, jak głoszono; natomiast teka komunikacyj ma od Possjeta przejść do rąk Żurawskiego, dyrektora wydziału kolejowego. — W końcu korespondent z uznaniem wyraża się o koncesyi na teatr polski w Petersburgu. Cóż kiedy w *Kuryerze Warszawskim* znajdujemy następujący telegram z Petersburga z dnia 29 marca: „Projektowane na lato w teatrze w Pawłowsku (arystokratyczna dzielnica miasta P. R.) przedstawienia trupy polskiej nie przyjdą do skutku".

Nowosti donoszą: Wnioski miejscowych komitetów żydowskich zreasumowane zostały przez komitet centralny w sześciu następujących artykułach: zabronić nadal żydom osiedlać się po wsiach; nadać włościanom prawo żądania od władz właściwych, ażeby wydalały żydów z danych gruntów prywatnych i wzbronić żydom nabywania lub dzierżawienia gruntów; pozwolić włościanom stanowić uchwały wiecowe dla wydalania żydów z pewnych wsi; zabronić żydom sprzedaży wódki po wsiach i zaproponować żydom trudnienie się handlem w też same dnie, w które handlują chrześcianie.

Podług doniesienia petersburskiego korespondenta do *Germanii* układy rządu rosyjskiego ze stolicą papieską znajdują się na dobrej drodze i pozwalają sądzić, że w uregulowaniu stosunków kościelnych w Królestwie Polskiem przyjdzie do zupełnego porozumienia. Pierwotnie rząd rosyjski miał zamiar tylko w trzech dyecezyach zezwolić na mianowanie biskupów suffraganów, spełniając jednak życzenie kardynała sekretarza stanu, postanowił kreować suffraganów we wszystkich dwunastu rz. kat. biskupstwach. W Królestwie Polskiem znajduje się siedm katolickich dyecezyi z 84 dekanatami, 1650 kościołami parafialnemi a 189 filialnemi, oprócz tego 672 gminnych i prywatnych kaplic. Liczba duchownych świeckich wynosi 2301, mnichów 407, zakonnic 261, sióstr miłosierdzia 212. Przyjmując za podstawę spis ludności z r. 1869, według którego Kongresówka liczy 6,528.000 dusz, z których 4,700.000 należy do wyznawców religii rz. kat., to na 700.000 katolików przypada 1 biskup, na 55,000 dusz 1 dekanat, a na 2082 osób 1 duchowny. W rzymsko-katolickich seminaryach znajduje się 367 słuchaczy, a w akademii duchownej w Petersburgu 20 wychowańców.

Z Petersburga donoszą nam: „Sołowiew profesor filologii, ten sam, który, w dniu skazania na śmierć Żelabowa i innych, miał ów sławny odczyt publiczny, z powodu którego kazano mu z Petersburga wyjechać, powrócił i rozpoczął wykłady w uniwersytecie. Na prelekcye zbiera się po 1500 osób — wszyscy wierzą w niego jak w proroka. Przedmiotem pierwszego odczytu była „analiza w umiejętności", na drugim i trzecim mówił „o chrześcianizmie, jako o jedynej i możliwej w obecnej chwili podstawie dla pomyślności w społecznym ustroju narodów." W prelekcyach tych śmiały profesor rzuca myśli zastosowane do dzisiejszego wewnętrznego położenia Rosyi, a rząd rosyjski nie jednę musi przyjąć gorzką naukę.

Komisya ustanowiona przy ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie żydowskiej w tych dniach rozpoczyna swoje czynności. Reprezentanci żydów z miast południowej i zachodniej Rosyi, wezwani dla uczestniczenia w obradach, zjeżdżają się do Petersburga.

Goniec Urzędowy zamieścił d. 24 marca depeszę generał-gubernatora Taszkientu do zastępcy ministra spraw zagranicznych p. Giersa, donoszącą, że Kuldża w środę w południe oddaną została Chińczykom.

W połowie lipca, jak donoszą z Warszawy do *Polit. Coresp.*, wejdzie w życie podwyższona rosyjska taryfa cłowa. Groźby represalii cłowych ze strony Prus nie wywarły zbyt silnego wrażenia, gdyż dotkną one boleśnie tylko obręby produkcyjne bezpośrednio graniczące z Prusami, gdy tymczasem inne obręby produkcyjne zaopatrujące się w towary z Austro-Węgier, z portów morza czarnego lub też baltyckiego doznają zaledwie niewielkiego podwyższenia kosztów transportowych.

Pomimo wzajemnych czułych powinszowań i toastów wniesionych przez cesarza niemieckiego i cara, rząd niemiecki zamierza rozpocząć z Rosyą wojnę cłową. W tym celu zażądano od izb handlowych wykazów wywozu wyrobów fabrycznych do Rosyi.

Z korespondencyi petersburskiej, zamieszczonej w dzienniku *Wolnoje Słowo*, przytaczamy następujące szczegóły. Do ocenienia zachowania się Skobelewa w Paryżu utworzono komisyę, złożoną z 19 wysokich urzędników. Z tych ośmiu, między niemi ministrowie wojny, spraw zagranicznych; i skarbu, żądało usunięcie Skobelewa z zajmowanego stanowiska. Pozostali zaś uważali za dostateczne udzielenie nagany i wysłanie wielomównego generała do miejsca w którem stoi korpus zostający pod dowództwem Skobelewa. Rękodzielnicy i drobne mieszczaństwo bardzo jest zadowolnione z „fajerwerków" Skobelewa, klasy natomiast wykształcone upatrują w wystąpieniach generała oznakę słabości i rozterek wewnętrznych w łonie rządu. Usiłowania Ignatiewa w celu podporządkowania „świętej ligi" pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych nie odniosły skutku. „Liga" jest stowarzyszeniem tajnem, całkiem niezawisłem, ma swoje własne statuta itd. Cel i sposób działania nie jest znany. Wpływ Katkowa na dworze gatczyńskim w ostatnich czasach znacznie zmalał. W Krymie objawił się znowu ruch przeciw żydowski, znacznych bardzo rozmiarów. — Rząd troskliwie go ukrywa przed publicznością.

Kuryer Warszawski donosi: Dnia 28 b. m. senat rządzący rozpatrywał przy drzwiach otwartych skargę kasacyjną adwokatów przysięgłych: Spasowicza, Gerarda i Passowera, wniesioną w imieniu generała Mrowińskiego i radców stanu Teglewa i Fursowa, przeciwko wyrokowi Izby sądowej petersburskiej, na mocy którego skazani zostali: Mrowiński, Tegelew i Fursow na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie do gubernii archangielskiej, z zabronieniem oddalania się z miejsca zamieszkania w ciągu lat dwóch.

Specyalnie oskarżeni zostali:

1) Mrowiński, że będąc starszym technikiem przy prefekturze miasta Petersburga i otrzymawszy wezwanie zrewidowania w dniu 27 lutego 1881 r., sklepu Kobyzowa, na ulicy Mało Sadowej, dla przekonania się, czy ulica Małaja Sadowaja nie jest podminowaną, wykonał czynność tę nader niedbale i powierzchownie, skutkiem czego podkop nie został odkryty i umożliwioną została katastrofa 13 marca.

2) Teglew, że, będąc komisarzem policyi cyrkułu, do którego należała ulica Małaja Sadowaja, nie przedsięwziął dostatecznych środków ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa przejazdom najjaśniejszego pana i asystując przy rewizyi sklepu Kobyzowa, dokonanej przez generała Mrowińskiego, dopełnił tego obowiązku niedbale.

3) Fursow, że będąc naczelnikiem policyi tajnej w Petersburgu, nie przedsiębrał dostatecznych środków ostrożności dla odkrycia podkopu.

Senat zatwierdził poprzednie wyroki niższych instancyj co do Mrowińskiego i Fursowa, uchylił tylko wyrok co do Teglewa.

Kiedy oficyalna prasa austryacka zapewnia, że nigdy tak dobre stosunki nie panowały pomiędzy Austryą i Włochami, i co najwyżej skarzy się na *Opinione*, organ stronnictwa Selli, który w gruntowną serdeczność tych stosunków nie bardzo wierzy, i Austryę nazywa „podnóżkiem dla wygody Niemiec", kiedy dalej ta oficyalna prasa wyciąga wszystkie stare rachuneczki, ktore Włochy mają do uregulowania z Francyą, stara się prasa francuska ze swej strony wykazać, że jeśli Austrya szuka włoskiego sojuszu, to przeciw Rosyi, a Italia nie ma powodu niesympatyzowania z Rosyą. *Journal de Debats* mówi, że chcąc podniecić umysły przeciw Austryi, nie potrzebna cofać się o sześćset lat, jak w obchodzie antifrancuskich nieszporów sycylijskich. Wystarczy przypomnieć na ciężką rękę Austryi, która pół wieku (1815—1866) dawała się we znaki Italii, a czasy te głębiej wryły się w pamięci ludu, żeby chwilowa kombinacya polityczna dyplomatów, mogła całą przeszłość zmazać. Co do Rosyi, to ta podług *J. d. Deb.* reprezentuje ideę narodową, ideę drogą Italii; zresztą usługi Rosyi dla Włoch w r. 1860 niezapomniane. W Tunisie nie ma Austrya żadnego interesu; nie ma go też i nie może mieć w osłabieniu Francyi. „Austrya wie, że gdyby Francya zredukowaną została do bezsilności i Austrya przestałaby być *ipso facto* aliantką Niemiec, żeby się stać ich wasalem, jak nim jest dzisiaj Bawarya." Nie wchodzimy w krytykę tych kombinacyj politycznych; wywołuje je ciągle odzywająca się wieść o podróży cesarza w odwiedziny do króla włoskiego.

Świetny stan finansów włoskich budzi sympatye angielskie dla Włoch. Oczywiście stan taki prowadzi na myśl, że Italia użyje swych dostatków na podniesienie sił lądowych, a zwłaszcza morskich. To też *Times* daje przyjacielską radę, żeby się na ten cel zanadto nie ekspensowano. Byle więc Włochy nie chciały swej siły morskiej na wodach śródziemnych pomnażać, to mogą liczyć na sympatye angielskie.

„Postępy, które Italia zrobiła w ciągu ostatnich lat dwudziestu, pisze *Times*, podtrzymają i ożywią sympatye, które obudziła w Anglii, w czasie walk o niepodległość. Naród, który przez dwadzieścia pierwszych lat swego odrodzenia umiał kierować polityką swą wewnętrzną cierpliwie a mądrze wśród trudności kościelnych najdelikatniejszej natury, naród, który spełniając energicznie reorganizacyę wewnętrzną pod względem cywilnym i wojskowym, złożył dowody roztropności, przewidywania i panowania nad sobą w relacyach z sąsiadami, taki naród zajmie z pewnością swoje miejsce wśród sił pokojowych i konserwatywnych Europy." Nie potrzeba wykazywać, jak tu niezręcznie stara się Anglia odciągać Włochy od afrykańskich brzegów.

Pobyt Garibaldego w Sycylii jest jednym tryumfalnym pochodem. Rząd oddał na usługi generała wozy salonowe i t. d. Towarzyszy mu straż honorowa weteranów. Po powrocie zamieszka w Portici lub Sorrento, a z nastaniem pory kąpielowej powróci na Caprery. „Nie mogłem spodziewać się", pisał Garibaldi do burmistrza Neapolu, „u schyłku dni moich, takiego dobrodziejstwa miłości i takich zaszczytów, które otrzymałem od wielkodusznej ludności miasta, które pan reprezentujesz."

W Neapolu były zaburzenia studentów z powodu dekretu ministra oświaty, który oburzył zwłaszcza słuchaczów prawa.

Program nowego greckiego gabinetu, wypowiedziany przez ministra Trikupis odznacza się siłą i szczerością. Jest to program panhellenizmu postawiony przez kierownika rządu całkiem jasno, tak co do celów jak i środków. Trikupis przedstawia rozpad stronnictw, złe w wewnętrznych stosunkach, ale daje do poznania że rząd czuje się na siłach przywrócić ład, zreformować administracyę radykalnie. Wielkie niebezpieczeństwa dla Grecyi leżą na zewnątrz. Położenie rzeczy na wschodzie nakłada na rząd ciężkie obowiązki; ztąd niepodobna wszystkich sił jakby należało skoncentrować na naprawę stosunków wewnętrznych. Niebezpieczeństwo ze strony otaczających narodowości grozi „narodowości greckiej do samego gruntu": „jakkolwiek ułożą się obecne anomalie na wschodzie, to żaden polityk łudzić się nie może co do tego, że przesilenie w naszem otoczeniu lada chwila nastąpić musi, a jeśli nas znowu zastanie nieprzygotowanych, to stracimy to co do nas należy. A jeżeli stracimy to co się nam należy po za granicami królestwa, to straciliśmy i to co w jego granicach. Tutaj chodzi o wszystko. Naród musi skłonić się do największych ofiar, ażeby uzbrojenie na morzu i na lądzie umożebnić. Izba która te ofiary uchwali, musi dbać o wielkie cele, którym one mają być poświęcone. Te zbrojenia będą głównym staraniem nowego rządu. Chodzi o obronę Hellenizmu. Helleński kraj nie kończy się w granicach Grecyi, przy Orthrys czy przy Elassonie. Nasze granice są granicami Hellenizmu". Trikupis zapowiada przyjacielskie stosunki z sąsiedniem państwem, więc z Turcyą, ażeby się zbroić w siły wojny i pokoju do walki którą „inni" przygotowują, więc ze sławiańszczyzną południową. Pierwszy to może raz kierownik rządu greckiego przedstawia wyraźnie kontrast interesów panhellenizmu i panslawizmu, przepowiada starcie się i zapowiada że się na tę walkę wszystkiemi siłami zbroić trzeba.

Od objęcia rządów 14 marca, przeprowadził Trikupis już szereg zmian i reform daleko idących. Znakomity statystyk Mansolas został generalnym dyrektorem poczt, co jak wiadomo w Grecyi nie jest małem zadaniem. Przedłożenia nowego rządu dotyczące natychmiastowego wcielenia administracyjnego nowych prowincyj, zaprowadzenia greckiego prawodawstwa w Epirus i Tessalii, zniesienia wszystkich dekretów obowiązujących tamże od 7 lipca 1881, przyjęła Izba już w drugim lub trzecim czytaniu. Nowe nabytki mają być podzielone na trzy prowincye: Arta i Zumerka: Larissa z Domokos, Pharsalus, Agyia, Tyrnavo, Almyros i Volo; wreszcie Trikkala, Kalabaka i Karditza. Władzę policyjną pełni państwo aż do przeprowadzenia organizacyi gminnej, poczem przyjmie ją gmina. Mają być zaprowadzone sądy przysięgłych.

Udało się żądowi zaciągnąć znaczną pożyczkę, przeznaczoną na zagospodarowanie nowych prowincyj, na komunikacye etc. Rozbójnictwo w nowych prowincyach nie da się łatwo wytępić; terroryzm band niepokoi całe okolice. Z drugiej strony żandarmerya grecka fałszywie pojęła swoje zadanie, represalie i samowolę tak daleko posunęła, że Izba zasypana skargami na stan obecny. Nadużycia za czasów poprzedniego rządu wychodzą ciągle na wierzch, a kraj jest tak oburzony, że ze wszech stron domagają się pociągnięcia byłych ministrów przed kratki sądowe.

Odprawa, jaką dał podsekretarz stanu Forster Parnellistom irlandzkim, których działanie nazwał hańbą Irlandyi, i dowodził, że im tylko przypisać należy częściową bezskuteczność ustaw agrarnych, a wreszcie oświadczył, że rząd w danym razie zażąda od Izby uchwalenia ostrzejszych praw, służy za odpowiedź na pogłoski o rozdwojeniu w łonie rządu co do środków, które przedsiębrać należy w Irlandyi. Mianowicie skrajni whigowie i radykały w rządzie, mieli oświadczyć się przeciw użyciu radykalniejszych i gwałtowniejszych środków. Oczywiście, że wieści te pochodziły ze źródła irladzkiego. — Tymczasem Irlandya krwawi się od ciągłych morderstw agraryjnych. W nocy z czwartku na piątek trzydziestu zbrojnych irlandczyków napadło w Thurles na dom dzierżawcy, co zapłacił czynsz, i tylko nadciągającej patroli udało się uchylić spełnienie krwawego sądu. Niedawno nastąpiło starcie dwóch kompanij wojska w Dublinie, z których jedna stanęła po stronie irlandzkiej. Świeżo zaszło krwawe starcie w Galway pomiędzy dwoma pułkami garnizonu. Żołnierze z 88 pułku, z okrzykiem „niech żyje Irlandya!" rzucili się z bagnetem w ręku na pikietę 84 pułku. Wnet przyszła pomoc tego pułku, i skończyło się na kilkudziestu pchnięciach bagnetowych. Tłum stanął po stronie 88 pułku, i ledwie wdaniu się konstablów udało się odciągnąć lud od udziału w walce.

Utworzonych zostało trzy nowe komisye dla przeprowadzenia Land-Actu. — Utworzyło się towarzystwo dla ułatwiania ubogim Irlandczykom emigracyi z południowo-wschodniej strony wyspy. Dobrze przypomnieć, że bieda i stosunki socyalne wypędziły w świat, w ciągu lat od stycznia 1851 do 1882 r. 2,718.604 Irlandczyków z wyspy. W przeszłym roku emigrowało 78.719.

TELEGRAMY „REFORMY"

(Prywatne)

Lwów, 30 marca. Akcyonaryusze galicyjskiego banku kredytowego uchwalili superdywidendy 10 złr., co z styczniową dywidendą czyni 20 złr. od akcyi.

Skomasowano kopalnie Borysławskie. Dwie trzecie Borysławia są własnością galicyjskiego banku kredytowego i spółki właścicieli; reszta należy do Gartenberga. Spółka ukonstytuuje się po zatwierdzeniu statutów i rozpocznie wkrótce eksploatacyę na wielką skalę. Skonwertowano cztery miliony długów.

Lwów, 30 marca. Garner i Adams reprezentanci spółki angielskiej, zamierzającej nabyć najważniejsze kopalnie nafty w Galicyi, po zwidzeniu kopalni odjechali do Londynu, ażeby zdać tam sprawę z wyniku swej misyi.

Wiedeński Union-Bank zamierza urządzić wielkie składy naftowe w Tarnowie, Chyrowie i Grybowie.

Wiedeń, 30 marca. Doniesienia *Narodn. Listów* o socyalno-politycznych planach Taaffego są zupełnie mylne.

Berlin, 30 marca. Niespodziewany kompromis konserwatystów, centrum i Polaków w sprawie kościelnej tak tłumaczą, że ustawy majowe będą zmienione.

Berlin, 30 marca. Niemiecki następca tronu ma na wielkanoc wyjechać do Rzymu.

Paryż, 30 marca. Urzędownie donoszą, że rząd serbski przyjął umowę w sprawie budowy kolei.

Londyn, 30 marca. Zapewniają, że bill o zmianie regulaminu Izby będzie mieć większość 29 głosów. Gwałty w Irlandyi szerzą się.

Londyn, 30 marca. Z Kairu donoszą, iż stan rzeczy w Egipcie coraz bardziej się wikła, i jest już prawie bez wyjścia.

Petersburg, 30 marca. Rząd polecił Nowikowowi, aby stanowczo upomniał się o odpowiedź Porty na propozycye Rosyi w sprawie zwrotu kosztów wojennych.

Petersburg, 30 marca. Agitacya za przeniesieniem stolicy z Petersburga do Moskwy albo Kijowa trwa dalej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń. 30 marca. Posiedzenie Izby panów. Minister Pino donosi, że układ z W. Brytanią o wzajemnem wspieraniu potrzebnych pomocy marynarzy uzyskał sankcyę cesarską. Po przekazaniu komisyom kilku projektów następuje obrada nad nowelą dodatkową do ustawy wojskowej. Sprawozdawca mniejszości komisyi Falkenhayn zgłasza wnioski mniejszości. Apfaltern zwraca się do powołania rezerwy w ubiegłym roku i podnosi skrupuły, czy mianowicie ustawa wojskowa a szczególnie §. 10 z powołaniem tem się zgadza. Mowca wyraża życzenie, aby administracya wojenna ustanowiła taką organizacyę sił zbrojnych, żeby w razie potrzeby można było skoncentrować odpowiednie wojska na pewnych punktach monarchii bez ściągania rezerwy.

Berlin, 30 marca. Izba poselska obradowała dzisiaj nad wnioskiem Dirichleta, ażeby z dochodów skonfiskowanego majątku króla hanowerskiego (funduszu Welfów) pokrywano tylko koszta zarządu, a zwyżki dochodów przyłączano do majątku. Bennigsen wnosi motywowane przejście do porządku dziennego. Wyraża on nadzieję, że spokrewniony hr. Cumberland doprowadzi do ugody z koroną pruską. Wydanie majątku [illegible] z księcia Cumberland mniej niebezpiecznego pretendenta, bo będzie w całym Hanowerze uważane jako akt politycznej mądrości rządu pruskiego. Izba przyjęła wniesiony przez konserwatystów zwykły porządek dzienny.

Berlin, 30 marca. *Prowinzial-Correspondenz* kładzie nacisk na najnowszą wymianę przyjaznych zapewnień między carem a cesarzem niemieckim, która złagodzi obawy, z niepowołanej strony wywołane.

Paryż, 30 marca. Komisya do traktatów handlowych przyzwoliła na ratyfikacyę traktatu austryacko-francuskiego, komisya dla sprawy konkordatu odrzuciła zasadę rozdziału kościoła od państwa, uchwaliła polecenie rządu, aby w drodze ustawodawczej zreformował stosunek kościoła do państwa, celem uniemożliwienia nadużyć kleru. Minister wojny przygotowuje reformę armii, zwłaszcza zaś armii afrykańskiej.

Toulon, 30 marca. Odchodzi ztąd bezzwłocznie eskadra francuska dla krążenia wybrzeży tunetańskich.

Petersburg, 30 marca. Minister oświaty Nicolai uwolniony na własną prośbę; na jego miejsce mianowany sekretarz państwa Deljanow.

Na Newie lodu niema na 40 wiorst, około Kronstadtu tylko łomy. W krótkim czasie otwartą zostanie żegluga.

Konstantynopol, 30 marca. W sprawie kosztów wojennych wręczył Nowikow W. Porcie notę, w której z powodu, że od ostatniej rozmowy upłynęło już 14 dni, a ambasador nie otrzymał jeszcze odpowiedzi, prosi ponownie o odpowiedź w sprawie gwarancyi, pozostawiając jej wybór pomiędzy dwoma projektami, o które rokowania z Portą i z pałacem. Nota stanowczo odmawia wejścia w ponowne merytoryczne rozprawy w tej kwestyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 30 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	[illegible]	[illegible]
„ srebrna „	76·20	[illegible]
„ złota „	93·45	93·15
5% Austr. Renta pap. nowa	91·30	90·70
4% Węg. „ „	88·15	87·60
6% „ „ złota	118·70	118·50
Losy z r. 1860	129·40	129·60
„ „ 1864	169·25	169·25
„ premiowe węg.	118·25	117·50
Londyn	120·—	120·15
Napoleondor	9·52	9·52
Marka	58·60	58·75
Dukat	5·64	[illegible]
Ruble papierowe	120·25	120·—
Lombardy	143·—	137·40
Akcye Banku Austr.-węg.	819·—	818·—
„ kredytowe	326·—	320·60
„ Karola Ludwika	307·75	303·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	169·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	160·—	159·25
„ Koszycko-Bogum.	142·50	142·—
„ Północno zachodnie	208·—	207·—
„ Anglo Banku	128·—	125·—
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	162·50	161·—

Berlin dnia 30 marca 1882.	
Wiedeń	169·90
Banknoty	170·10
Warszawa	204·75
Ruble	205·05
5% Listy zast. król. polsk.	62·70
4% „ likwidacyjne	54·60
Akcye Karola Ludwika	181·[illegible]
„ kredytowe	571·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.13 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1 [illegible]

Za duszę ś. p.
MARYI z SĘKOWSKICH
BARANOWSKIEJ
zmarłej w dniu 2 Kwietnia 1877 r.
odbędzie się
Nabożeństwo Żałobne
w Sobotę dnia 1 Kwietnia b. r.
w kościele OO. Kapucynów o godź. 10 z rana.
220

Młyn Wodny
amerykański do wydzierżawienia w Seredyńcach obok stacyi kolejowej „Jezierna.“ Adres: Ludwik Tyszkowski w Tarnopolu. 217-1-3

Józef Kulczyński
w Krakowie
Ulica Florjańska Nr. 55 (obok bramy)
poleca:
Wyroby swej pierwszej krajowej destylarni parowej wódek, likierów i rumu z najczyściej rektyfikowanego spirytusu, korzeni, owoców i ziół, oraz rozmaitego rodzaju nalewki owocowe,
Oryginalny Rum Jamajka, Arak de Goa, Batavia, Mandarin, Cognac francuski i śliwowicę.
Obok dystylarni, która od lat wielu z powodu swych znakomitych wyrobów szczyci się zaufaniem Szanownej Publiczności, otworzonym został
Handel Towarów Kolonialnych
hurtowny i częściowy.
WIELKI SKŁAD WIN
Węgierskich, Austryjackich, Francuskich, Szampańskich, Reńskich i Hiszpańskich po cenach przystępnych; również Główny
Skład Herbat Chińskich Karawanowych
najświeższego zbioru najznakomitszych plantatorów.
KAWA
codzień świeżo palona w różnych gatunkach.
Ceny umiarkowane.
Cenniki rozsyła się gratis i franco.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 216-1-5

Praktykanta
bezpłatnego do gospodarstwa rolnego potrzeba od 1. Kwietnia lub zaraz. Bliższych szczegółów udzieli p. Jan Gebauer ulica Blichowa Nr. 12. 203-3-3

MAJĄTEK ZIEMSKI
położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żyjącym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.
do sprzedania z wolnej ręki.
Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-3-3

Koń
siwy, przeszło 16 miary, 10 lat mający, dobrze w pojedynku ujeżdżony, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Półwsiu Zwierzyńcu Nr. 19. 211-3-5

BIURO umieszczeń nauczycielek, nauczycieli i bon
25 lat istniejące
Kraków, Ulica Gołębia, Nr. 16.
Poleca Nauczycielki i Nauczycieli wszelkiego stopnia ukształcenia, posiadających **obok nauk szkolnych** języki **obce**, a mianowicie **francuski i niemiecki**, oraz **muzykę**. Także **Bony Polki, Niemki i Francuski.**
Zlecenia tego rodzaju załatwiane są przez korespondencyę, lub za osobistem porozumieniem.
174-6-6 **Helena Nowolecka.**

ETNOGRAFICZNA WYSTAWA
w ogrodzie Hotelu Kleina, ulica ś. Gertrudy zacząwszy od Piątku przez 4 dni t. j. do 3 Kwietnia
w czasie pogody i słoty.
Na wystawie: 6 osób familji Samojedów z nadbrzeży polarnego morza, 12 reniferów, sanki, namioty, psy i t. d.
Wystawa otwarta od 10 rano do 7 wieczór.
Wstęp 50 ct. Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do 10 lat 25 ct. Karta familijna dla 5 osób 2 zł.
218-1-2

Trawa Miodowa
holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.
Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**
108-14-24

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim
wody mineralne:
Egerfranzensbrunn, Marienbad, Kreutzbrunn i Ferdinandsbrunn, Krynicka, Szczawnickie Józefina, Magdalena i Stefanii, Żegiestowska, Rabczańska, Vichy Grande Grille, Ems, Kesselbrunn
będą dnia 1 Kwietnia r. b. wylane.
Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku i to za poświadczeniem miejscowego lekarza do dnia 1 Kwietnia r. b. w moim Składzie bezpłatnie. 182-6-6
Kraków d. 15 Marca 1882 r.
UPOWAŻNIONA FILIA
DYREKCYI ZDROJOWISK GALICYJSKICH i CZESKICH.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.
J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,
Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na ostatnią nazwe w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct. rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorob, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.
Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24 listopada 1880.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.
Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.
Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.
C. Zwilling. właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.
Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem
Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem.
Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Escney 17 maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem
Z poważaniem
Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz **dr. Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsuteniu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakości Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy, Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.
Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem. 46-11-12

Potrzebny nauczyciel przychodni
do wykładu **historyi, literatury,** również do **zoologii.** — Zgłosić się **Rynek główny Nr. 32. III. piętro.**
205-2-2

Niezawodne i świeże Nasiona
buraków
pustewnych — po cenach umiarkowanych poleca handel
Stanisława Feintucha
w Krakowie
Rynek „Szara Kamienica.“
209-3-3

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie
Mrs. EMILY REISNER,
słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek,** założony 1860 r. **w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.
78-9-30

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe
PORTER ŻYWIECKI
BOK OKOCIMSKI



poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sławkowska.
(214-2-6)

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.	SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu	PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert	MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.	Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-15-40

Kursa miejscowe i giełdowe.
Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 30/3.

%		placą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	120 —	120 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 66
	20-to Frankówka złota	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. . za zł. 100	— —	— —
5	Obligacye Indemniz. galic. „ „ 100	99 —	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. „ „ 100	100 25	101 —
4	„ „ „ „	93 —	95 —
5	„ Banku Hipoteczn.	101 —	102 —
5	„ „ z premią 10%	100 —	100 75
6	„ „ zwrotne za 40 lat	99 75	100 25
5	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	98 —	99 —
6	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
5½	„ „ „ 36 „	— —	— —
5	„ „ „ 18 „	— —	— —
5	„ „ „ 20 „	100 50	101 50
7	„ dłużne g. Z. Kr.	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne	86 —	86 75

Lwów, dnia 29/3.

%		placą	żądają
	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	302 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 50	101 —
4	„ „ „ „ 100	93 —	94 —
5	„ Banku hipotecznego gal. „ 100	101 60	102 10
5	„ „ z 10% premią „ 100	100 —	100 50
6	„ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
5	„ Banku włościań.	— —	— —
5	Obligacye indemn. gal.	99 25	100 —

Wiedeń, dnia 29/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		placą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	75 10	75 30
4⅕	„ srebrna	76 —	76 20
4	„ złota	93 15	93 35
5	„ pap. nowa	90 80	90 95

%		placą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za zł. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	129 50	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	169 25	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	145 —	146 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		placą	żądają
6	Renta złota węgierska za zł. 100	118 30	118 45
4	„ „ „ „ 100	87 60	87 80
5	„ pap. „ „ 100	86 80	87 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	— —	— —
5	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ 100	117 50	117 75
—	„ „ po 50 złr. „ 100	116 75	117 25
—	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	109 50	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		placą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za zł. 100	96 —	97 —
5	Obligacye indemnizac. Galicyj. „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ 100	96 25	96 75
5	„ „ Węgierskie „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		placą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	112 75	113 25
5	„ „ „ 1878 „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ 1	127 —	127 50
—	„ Serbskie po 100 franków „ 1	38 50	39 —
—	„ Tureckie po 400 „ „ 1	23 75	24 —

LISTY ZASTAWNE.

%		placą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za zł. 100	119 —	119 50
5	„ „ „ z premią „ 100	104 75	105 —
5	„ Banku hipotecz. gal. „ 100	— —	— —
5	„ „ z 10% prem. „ 100	102 —	102 75
5	„ „ pap. „ 100	99 40	99 60
5	„ zast. kal. kr. z. w Krak. 18-letn. „ 100	— —	— —
—	„ „ „ 20-letn.	— —	— —
6	„ „ „ 36-letn.	101 —	— —
5½	„ „ „ 36-letn.	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem. „ 100	97 —	97 50

%		placą	żądają
6	„ „ rustykalne . . . „ „ 100	101 50	102 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 25	101 —
4½	„ „ „ „ „ 100	100 —	101 50
4	„ „ „ „ „ 100	99 60	100 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		placą	żądają
5	Albrechta . . na 300 złr. za zł. 100	93 —	93 25
5	Ferdynanda północ. na 300 zł. „ 100	105 —	— —
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 zł. „ 100	99 —	99 25
4½	Koszyc.-Bogumińskie na 200 zł. „ 100	96 —	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1876 na 300 zł. „ 100	99 —	99 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 zł. „ 100	94 50	95 —
5	Rudolfa . . na 300 zł. „ 100	99 80	100 10
5	Siedmiogrodzkie . na 300 zł. „ 100	93 —	93 50
3	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 50	131 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 zł. „ 100	90 20	90 60
5	Nordosty . . na 300 zł. „ 100	89 70	90 —

LOSY.

	placą	żądają
Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 50	178 —
Klary . . na 40 zł. m. k.	40 50	41 —
Towarz. żeglugi Dunaju na 100 zł.	108 50	109 —
Insbruck . na 20 złr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich . na 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakowskie . na 20 złr. w. a.	18 75	19 25
Lublańskie . na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 50	42 —
Palfy . . na 40 złr. m. k.	41 —	41 50
Rudolfa . . na 10 złr. m. k.	19 —	19 50
Salm . . na 40 złr. m. k.	51 50	52 —
Salzburgskie . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
St. Genois . na 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a.	— —	— —
Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	— —	127 50
4½ „ . na 50 złr. m. k.	63 —	64 50
Waldstein . na 20 złr. m. k.	28 50	29 —
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	37 40	37 80

AKCYE BANKOWE.

	placą	żądają
Anglobank . . na 120 złr.	126 —	126 50
Bankverein Wiener . na 100 złr.	115 50	116 —

%		placą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . na 80 złr.	235 —	235 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	320 60	321 —
5	Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	316 —	316 50
5	Hipoteczne galic. . na 200 zł.	— —	— —
5	Bodencredit . . na 200 zł.	— —	— —
5	Landerbank . . na 200 zł.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . na 600 zł.	818 —	820 —
5	Unionbank . . na 100 zł.	122 50	122 70

AKCYE KOLEJOWE.

%		placą	żądają
bez %	Albrechta . . na 200 zł.	— —	— —
5	Alföld Fiume . „ 200	165 75	166 —
5	Ferdynanda Nordbahn . n. 1050	2518 —	2520 —
5	Franciszka Józefa . „ 200	192 —	192 50
5	Karola Ludwika . „ 210	302 25	303 —
5	Koszycko-Bogumińsk. „ 200	142 —	142 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy „ 200	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szląskie centr. „ 200	24 25	24 75
bez %	Prag Duxer . „ 200	25 —	25 50
5	Rudolfa . . „ 200	164 50	164 75
5	Siedmiogrodzkie . „ 200	161 50	162 —
5	Staatseisenbahn państwowa „ 200	310 50	311 —
5	Lombardy (Sudbahn) „ 200	137 25	137 50
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. „ 200	152 50	153 —
5	Nordosty . . „ 200	158 75	159 25

WALUTY.

	placą	żądają
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 63	5 65
20-ki Frankówki	9 52	9 54
20-ki Markowe	11 70	11 80
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	9 78	9 80
Funty szterlingi	119 55	119 85
Tureckie liry złote	11 08	11 12
Banknoty włoskie	46 10	46 35
Ruble papierowe	120 —	121 —

Warszawa, dnia 29/3.

%		placą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	99 50
4	Listy likwidacyjne . za rs. 100	86 30	86 50
	Kupony	— —	1 27
5	„ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ IIa	— —	92 45
	„ IIIa	— —	92 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.